

Niech żyje rząd  
robotniczy  
i włościański!

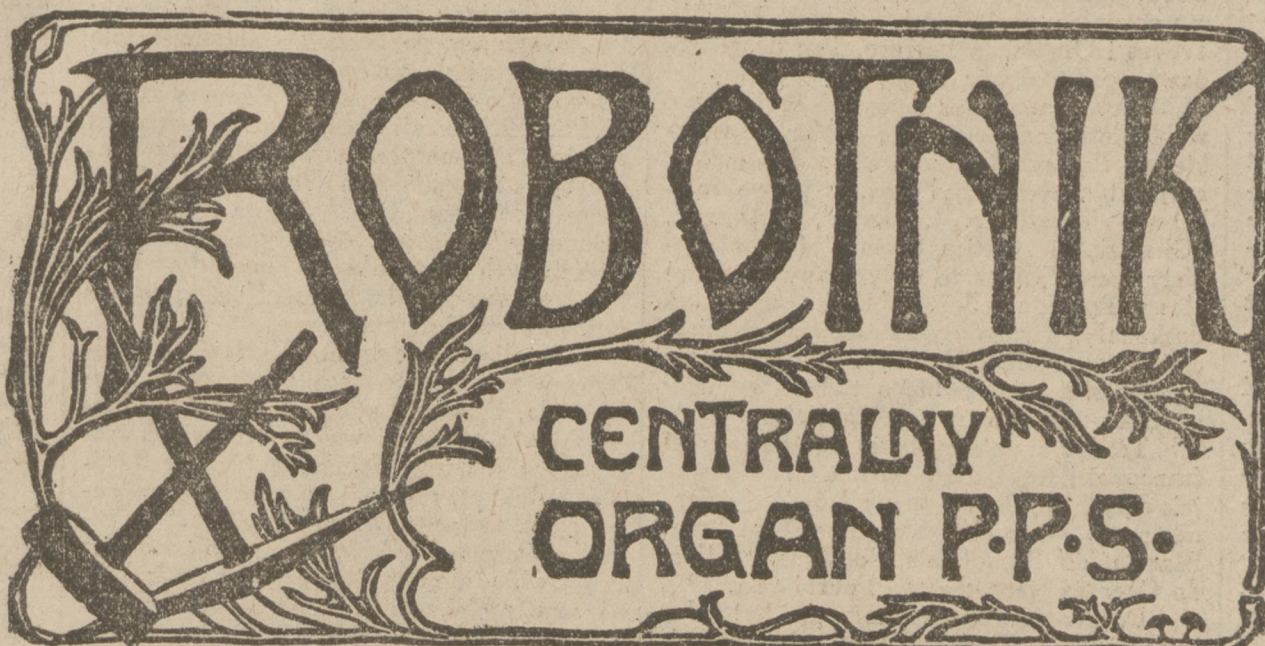
## Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnoszeniem  
miesięcznie Zł. 4.—  
bez odnoszenia „ 3.50  
na prowincji miesięczn. „ 4.—  
Zagranicą „ 6.—  
Za zmianę adresu 50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od  
8 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów  
redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez  
przerwy. Kasa czynna od 11 do 1  
Rechunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!

## Ceny ogłoszeń:

w tekście (przed kron.) 25 groszy  
nekrologi 10 „  
zwyczajne 15 „  
drobne za jeden wyraz 10 „  
Ceny ogłoszeń należy rozumieć  
za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu  
Ogłoszenia w Nr. niedziel. o 25% drożej  
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% ..

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu  
Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Admini-  
stracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7  
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 15 groszy.

# Dzień Prasy Socjalistycznej.

DZIŚ w „Dniu Prasy Socjalistycznej”  
o godz. 11 rano, w sali Teatru im. Kamińskiego  
(ul. Oboźna 1 — 3 obok Dynasów) odbę-  
dzie się

## Uroczysta Akademia

zorganizowana przez Warszawski O. K. R.  
P. P. S. Przemawiać będą tow. tow. posło-  
wie Ignacy Daszyński, Norbert Barlicki, Raj-  
mund Jaworowski, Feliks Perl, oraz radny m.  
Warszawy Tadeusz Szpotkański. W części ar-  
tystycznej wezmą udział artyści teatrów war-  
szawskich oraz chór i orkiestra Zw. Zawod.  
Pracowników Gazowni. Zaproszenia na Aka-  
demję można otrzymywać w O. K. R., na  
Dzielnicach oraz w Związkach Zawodowych.

## Kwesta w Warszawie

Warsz. Okr. Kom. Rob. komunikuje, że  
dziś w „Dniu Prasy Socjalistycznej” odbędzie  
się w Warszawie obok Uroczystej Akademii  
wielka kwesta na pracę oświatową T. U. R.  
W związku z powyższem wzywa się Dzielni-  
ce: 1) by na Akademję przybyli ze swojemi  
sztafardami; 2) by przysłały możliwie naj-  
większą ilość kwestarek (rzy) na zbiórke.

KOMITET KWESTY NA „PRACĘ O.  
ŚWIATOWĄ” T.U.R. w dn. 6 grudnia 1925 r.  
urzęduje w lokalu O. K. R. codzień od godz.  
5 do godz. 8 wiecz. Uprasza się Towarzyszy  
i Towarzystki by licznie się zgłaszali jako  
kwestarze.

## „Robotnik“.

Kiedy w lutym 1900 r. żandarmi wy-  
kryli wreszcie — tak długo, tak namiętnie  
poszukiwaną drukarnię „Robotnika” i a-  
resztowali jego redaktora, Józefa Piłsud-  
skiego — cieszyli się, że położyli kres twar-  
demu życiu tajnego pisma P. P. S.

Ale już wkrótce potem Stanisław Woj-  
ciechowski pisał na czele nowego N-ru „Ro-  
botnika”:

„Robotnik” wychodzić będzie, dopóki  
słońce wolności nie oświeci ziemi polskiej”.

I „Robotnik” wychodził, drukarnia je-  
go zmieniała często miejsce pobytu, ludzie  
wpadali, ogromnego wysiłku i ogromnych  
ofiar trzeba było, aby w tych warunkach  
wydawać nielegalny organ, — ale „Robot-  
nik” wychodził. I doczekał się wreszcie  
słońca wolności.

Ale gdy weszło słońce wolności, gdy  
najazd i niewola polityczna znikły z ziemi  
polskiej — „Robotnik” nie spoczął w archi-  
wum, jako czcigodna pamiątka.

On jest przecież — Robotnikiem! On  
jest heroldem ludu pracującego, który nie  
spoczywa w walce, który przebywa pewien  
etap drogi, aby iść w dalszą drogę — aż  
do pełnego zwycięstwa!

W nowych warunkach już jako jawny  
dziennik socjalistyczny, „Robotnik” pełni  
tę samą twardą służbę idei i walki. Jest  
organem centralnym wielkiej Partji, która  
w słońcu dnia walczy zrazem o polepsze-  
nie bytu mas pracujących i o ich całkowite  
wyzwolenie.

Mało jest pism na świecie, któreby  
miały tak świetną tradycję jak „Robotnik”.  
To niemała rzecz wywodzić się z tego pier-  
wszego N-ru „Robotnika”, który wyszedł

w 1894 r. i który w niewolniczej ciszy, w  
niewolniczym społeczeństwie zabrzmiał jak  
dzwon, wzywający do walki. To niemała  
rzecz takie szlachectwo rewolucyjne w służ-  
bie wielkiej Sprawy!

Trzeba to sobie przypomnieć w Dniu  
Prasy Socjalistycznej. W dniu tym zwró-  
camy się do ogółu pracującego o poparcie

prasy naszej. Ciężko, nad wyraz ciężko  
przeżywamy czasy — i prasa socjalistycz-  
na potrzebuje solidarnego wysiłku wszyst-  
kich towarzyszy i sympatyków, aby podo-  
łać trudnościom, aby pełnić swoje zadanie.  
Zadania centralnego organu Partji są naj-  
trudniejsze i najodpowiedzialniejsze. Dba-  
łość o jej rozwój, o jego rozpowszechnienie,

o utrwalenie jego bytu jest jednym z naj-  
ważniejszych zadań Partji.

„Robotnik” ma za sobą 30 lat pracy  
ofiarniej i owocnej, a 7 lat istnienia w po-  
staci codziennego, jawnego oręza klasy ro-  
botniczej. Ma prawo do poparcia, tak jak  
ogół robotniczy ma obowiązek poparcia go.

...::o::





## Zbliża i zdaleka.

ZNAKOMICI  
DZIENNIKARZE SOCJALISTYCZNI.

Z powodu Dnia Prasy pragnę tu przypomnieć wielkich publicystów socjalistycznych, których znałem w życiu, których pracy miałem sposobność przyglądać się bliżej, których podziwiałem albo i kochałem.

Zacznę od najstarszych. Jako student jeszcze pisywałem do niemieckich pism socjalistycznych, do „Vorwärtsu” i do tygodnika „Der Sozialdemokrat”. „Vorwärts”em” rządził podówczas wielki Wilhelm Liebknecht. Był to podówczas już starzec, o szlachetnych rysach twarzy, ozdobionej wielką siwą brodą. Uosobienie roku 1848-go. Miał styl łatwy i piękny, miał duże wykształcenie polityczne i literackie. Jego wstępne artykuły, pełne były filozoficznych uzasadnień. Posiadał dar uogólnień i szlachetny patos. Nie mogłem słuchać jego mów, a nawet krótkich przemówień redakcyjnych bez wzruszenia. W jego programie było odbudowanie Polski. Ilekroć przynosiłem artykuł o rządach carskich w Polsce — przyjmował go chętnie, drukował natychmiast i nie tał, że piętnowanie tych zbrodni carskich sprawia mu szczególną radość: „jestem osobistym wrogiem dynastji niemieckiej Romanowów, nauczyłem się tego u Karola Marksa; póki oni z Hohenzollernami będą rządzić Europą, nie będzie pokoju na świecie”. Wiadomo, że Liebknecht (razem z Augustem Beblem) protestowali przeciwko zaborowi Alzacji w r. 1871 i za ten protest, jako „zdrajcy stanu”, odbyli ciężkie wieloletnie więzienie. Jako redaktor Liebknecht miał wielu przeciwników; na kongresach dokuczano mu: redakcja była „fatalna”, współpracownicy „marni”, feljton „pod medorkiem”, odcinek „bez sensu”. Liebknecht bronił się mężnie, musiał wywalczyć sobie pensję redaktora i honoraria dla współpracowników. Dyskusja ta budziła we mnie wstręt nieopisany.

„Der Sozialdemokrat” był redagowany przez najszlachetniejszego z przyjaciół Polski, Jerzego Ledebour’a. Bronił on z zapalem praw Polski do niepodległości. Pfannkuch go zwalczał, a Róża Luksemburg wysmiewała, nazywając Ledebur’skim, co się tak przyjęło, że w kolonjach studenckich polskich zaczęto uważać L. za Polaka. Pewnego dnia na zaproszenie studentów niemieckich w Halli miał tam odczyt. Po odczycie, kiedy wychodził z sali zbliżyła się do niego grupa młodzieży i jeden z młodzieńców zaczął mówić do niego... po polsku. Ledebour słuchał, nic nie mówiąc, wreszcie odpowiedział: „domyślam się, że panowie mnie chwaliли, ale nie nie zrozumiałem, nieśwety, nie rozumiem po polsku”. — Jakto, więc pan nie Polak? — Nie, jestem Niemiec.

— Przecież pan jest Ledeburski...

Ledebour był doskonałym publicystą. Był zaciętym redaktorem. Miał ramiona otwarte dla młodzieży, a także sakiewkę.

Pamiętam, że znalazł miejsce na drukowanie obszernej pracy, którą sporządziłem na podstawie wspaniałej książki Stanisława Krzemińskiego: „Dwadzieścia pięć lat Rosji w Polsce”. Dokuczano mu w partji z powodu jego sympatji polskich. W jego domu poznałem socjalistów włoskich: Camillo Treves i Guglielmo Ferrero. Ten drugi od dawna przestał być socjalistą.

Treves natomiast pozostał socjalistą i wybił się na najpierwszego publicystę włoskiego. Był redaktorem wielu dzienników socjalistycznych. Był zawsze prawą ręką Filippo Turati’ego. „Temps”, „Avanti”, „Giustizia” i „Critica Sociale” (organ osobisty Turati’ego), to były etapy osobistej sławy Treves’a. Jest to logiczny, dialektyk doskonały, bardzo wykształcony, polemista cięty, pisarz zdolny i obfity. Na półwyspie Apenińskim miał jednego tylko współzawodnika w osobie Artura Labriola.

Tradycja publicystyki socjalistycznej francuskiej jest bardzo dawna. Tak dawna jak socjalizm. Jeżeli mamy mówić o dziennikarzach — trzeba się cofnąć do Louis Blanc’a, do Proudhon’a, do Benoit Malon, do Georges Renard’a, do Fourniere’a.

Doskonałym dziennikarzem był Juliusz Guesde (Ged), ciętym, bezwzględny, złośliwym. Niegdyś anarchista, był później krańcowym marksistą. Przez długie lata zwalczał Jaures’a. Nie mógł mu dać rady. Jaures był geniuszem, i ci nawet, którzy odwracali się od jego reformizmu, korzystali się przed jego talentem, szlachetnością, dobrą wiarą, przed jego jedyną w swoim rodzaju niezwykłością — wymową. W kilku departamentach północnych — panem serc robotniczych był Guesde, ale bożyszczem całej partji robotniczej był Jan Jaures. Był to pisarz z Bożej łaski: wszystko umiał, wszystko był czytał, wszystko umiał wytłumaczyć. Przechodził zmordowany z parlamentu do redakcji (na-

samprzód „La Petite Republique”, później „L’Humanité”) i w zgłębku maszyn, w hałasie krzykliwych współpracowników — pisał artykuły swoje. W ciągu pisania miał czas pogodzić dwóch kłócących się kolegów, powiedzieć miłe słowo współpracownikom. Był ubóstwiany od wszystkich jako redaktor. Wszyscy go kochali. Administracja była zła. Nigdy nie było pieniędzy. I gdy trzeba było płacić rachunki, Jaures biegał po Paryżu, zbierając pieniądze u osobistych przyjaciół i kolegów uniwersyteckich, którzy byli sympatykami socjalizmu. Pisarzem był wspaniałym. Jego artykuły w „Dziesięciu Tuluskiej” — były arcydziełami. Kilka tych artykułów — przełożyłem w książce Levy-Bruhla, którą „Księgarnia Robotnicza” wydała niedawno.

Jeżeli pójdziemy do Wiednia — znajdziemy tam doskonałych publicystów: Austerytza, Bauera, Leuthnera, ludzi wielkiego talentu, potężnej wiedzy. Dawniej pracował w Wiedniu Hilferding (dziś w Berlinie). Wszyscy wyszli ze szkoły genjalnego i szlachetnego Wiktora Adlera. Z kilku tomów pism Adlera, wydanych po śmierci — widać dobrze, jak wielkim on był pisarzem. Wykształcił pokolenie całych publicystów pierwszorzędnych, niezawsze mu równych pod względem charakteru. Adler należał do pokolenia założycieli socjalizmu, do pokolenia bohaterów, tytanów woli i talentu.

I myśmy mieli takich. Żyją i działają — nie należą tedy do przeszłości. Nie mogą o nich pisać wszyscy, co powinniśmy napisać z obowiązku historyka. Wspomnę chociażby wspaniałą publicystkę Daszyńską w „Naprzódzie” krakowskim. Wspomnę z niezwykłym Kazimierza Kelles-Krauza, wielkiego publicystę, Stanisława Mendelsohna, Kazimierza Mokłowskiego, Szymona Diksztajna, W. Piekarskiego.

Henryk Bezmaki.

## Znaczenie prasy robotniczej.

Ludzie, chcący uchodzić za „prawdziwie” radykalnych — jak dawniej anarchiści, a dzisiaj ich potomkowie, komuniści, chętnie mówią lekceważąco o demokracji, jako „formalnej” demokracji, co jednak nie przeszkadza im korzystać sowsicie z jej swobód i podnosić wrzask przy łada naruszeniu demokracji przez innych.

Prawdą jest, że samo istnienie demokracji nie uchyla przewagi klas posiadających w społeczeństwie, ani też w państwie. Bogaci mogą obrócić na swą korzyść prawo głosowania powszechnego przez przekupanie wyborców, oraz wybranych. Mogą oni wyzyskiwać dla siebie prawo koalicji w ten sposób, że sami łączą się w związki, a każdego zależnego od siebie proletariusza, wstępującego do niemiełego im stowarzyszenia, wyrzucają na bruk. Mogą oni wreszcie wyciągać korzyści dla siebie z wolności prasy, wydając olbrzymie fundusze

na zakładanie zreszcie robionych gazet, przenikających do wszystkich chat i zabagniających mózgi ludzi wyzyskiwanych.

Demokratyczne swobody i prawa, mające służyć jako środki obdarzania mas potęgą, mogą tedy zamienić się w środki panowania wielkich wyzyskiwaczy, a więc w coś wręcz przeciwnego.

Tak może się stać, ale nie musi się stać. I to jest wielka różnica między demokracją a innymi ustrojami państwa, w których wyzyskiwani i podwładni przez samo już państwo pozbawieni są praw.

Demokracja przedstawia też możliwość że masy wyzyskiwane istotnie i skutecznie zużytkują w interesie własnym swobody, którymi rozporządzają. I to bynajmniej nie formalne, lecz wręcz realne znaczenie zdobywa demokracja przedewszystkiem w tych miejscach, gdzie rozwija się liczny wielkoprzemysłowy proletariatus.

Lassalle przesadzał na początku 60-tych lat ub. stulecia, gdy wychwalał powszechne prawo głosowania jako środek natychmiastowego i bezpośredniego zdobycia władzy politycznej. Ostrożnie wyraził się Marks w r. 1880 w programie, naszkicowanym dla francuskiej partji robotniczej. Wskazał on tam na dwoisty charakter powszechnego prawa głosowania i oświadczył, że proletariatus ma za zadanie przekształcić je ze środka oszukiwczego, jakim był dotychczas, na środek wyzwolenia. Dziś proletariatus państw kapitalistycznych jest na drodze do skutecznego przeprowadzenia tego wyzwolenia drogą prawa wyborczego.

To samo da się powiedzieć o wolności prasy. I tu proletariatus miał za zadanie przekształcić środek oszukiwania robotników na środek ich wyzwolenia, t. zn. miał za zadanie stworzyć własną prasę i nią wyrugować prasę, służącą wielkim wyzyskiwaczom.

I to zadanie w dużym stopniu zostało spełnione. Najpełniej i najwydatniej u socjalistów niemieckich i ich sąsiadów. Najbardziej u robotników ziem anglo-saskich.

Prasa ma przedewszystkiem za zadanie informowania swych czytelników o biegu wydarzeń. Żaden człowiek prywatny nie może tego załatwić z własnych źródeł. A każdy musi być obznajmiony z biegiem wydarzeń światowych, kto praktycznie jako polityk chce na nie wpłynąć. Jeżeli ma sa ludność pracującą chce własną prowadzić politykę, musi ona posiadać swe własne źródła informacyjne o najważniejszych wydarzeniach świata.

Prasa burżuazyjna nie wystarcza tutaj. Część jej jest tak zakłamana, że prosto wprowadza w błąd robotników. Ale też przyzwyczajona prasa burżuazyjna nie daje proletariatusowi tego, czego on potrzebuje. Jest przecież rzeczą niemożliwą wymienić wszystkie niezliczone wydarzenia dnia. Trzeba wybierać z pośród nich. Jednakże z burżuazyjnego punktu widzenia inne rzeczy wydają się ważne, aniżeli z proletariackiego.

Nie znaczy to, by prasa proletariacka przez to wyróżniała się od burżuazyjnej, że kłamałaby w interesie proletariackim, jak prasa burżuazyjna w interesie burżuazyjnym.

Położenie klasowe proletariatusu jest tego rodzaju, że nie potrzebuje on kłamstwa do obrony swych interesów, przeciwnie, może ono mu zaszkodzić. Kłamiwa demagogia, pochlebiająca mu, może go tylko zaprowadzić na bezdroża, do awantur, w których siły swe marnuje bezskutecznie. Najsurowsza prawda względem proletariatusu jest pierwszym obowiązkiem gazety robotniczej.

Atoli informowanie o wydarzeniach świata nie jest jedyną funkcją prasy robotniczej. Tam, gdzie robotnik szuka w swej gazecie tylko sprawozdań o wydarzeniach dnia, prasa robotnicza ze swymi skąpymi środkami, zwłaszcza w początkach swego istnienia, z trudem zdoła utrzymać się.

Ale gazeta robotnicza ma dawać swym

## Wspomnienia z Orła.

(Jak P. P. S. rządziła w Orle).

Zawierucha wojenna wyrwała liczne rzesze Polaków z miejsc stałego zamieszkania i rzuciła je na Wschód. Mnóstwo rodzin, mających obywatelstwo niemieckie lub austriackie, zostało przymusowo ewakuowanych z głąb Rosji, wielu także, w obawie przed Niemcami uciekło wraz z wojskami rosyjskimi, wreszcie znalazło się wielu zesłańców i skazańców politycznych. Ci wszyscy utworzyli z biegiem czasu w różnych miejscach Rosji zwarte kolonie polskie, które niekiedy nawet mogły wywierać pewien wpływ na stosunki, panujące w danej miejscowości.

Do nielicznych takich miejscowości zaliczyć trzeba Orzeł. Specjalnie tutaj przejawiała się działalność P. P. S., działalność, która wiele dobrego przyniosła kolonii polskiej w Orle i mieszkańcom tego miasta. Mimo to, a właśnie dlatego, działalność P. P. S. w Orle nie zyskała sobie uznania tak u bolszewików, jak w sferach „narodowych” kolonii polskiej. Dziś jeszcze nawet, od czasu do czasu, rzuci „Dwugroszówka” okrzyk: „Kwapiński — komisarz bolszewicki w Orle”. Poprzestaje jednak na wyjawieniu tej „tajemnicy”, oraz podania kilku faktów niezupełnie zgodnych, albo lepiej, zupełnie niezgodnych z prawdą.

Niechaj te „wspomnienia” oddziały u naszych towarzyszy, którzy tam pracowali, niechaj wejdą do historii P. P. S., boć to jej cząstka.

W marcu 1917 r. runęła w przepaść monarchja moskiewska. Rewolucyjny Rząd ogłasza wolność wszystkim.

Rozwarły się wrota więzień i katorg rosyjskich. Wyszli z nich Ci, co jeszcze przy życiu zostali, aby pracować nad ugruntowaniem nowego ładu społecznego, by wcielić w życie swe ideały, za które niejednokrotnie krew przelewali lub skazani byli na dłu-

gie lata więzienia. Również i słynna katorga orłowska wypuściła swych mieszkańców — męczenników idei wolności. Tutaj odsiadawali karę liczni towarzysze z P. P. S., z których wymienię tow. Kwapińskiego, skazanego za działalność antypaństwową na karę śmierci, a po ułaskawieniu na 15 lat twierdzy, tow. Grabowskiego, porwanego przez zbirów moskiewskich wprost z ławy szkolnej, jako ucznia V klasy w Warszawie.

Ludność miejscowa z nieopisaną radością wita tych działaczy wolnościowych, przyjmując ich serdecznie jak swoich braci. A oni, ci bojownicy za wolność, muszą się prawie uczyć chodzić na wolności, tak przywykli do ciasnych murów więziennych.

Radość tży im często wyciska i ze smutkiem graniczy. Wierzyć im się nie chce, że są wolni, cieszą się jak dzieci — szaleją prawie. A jeden z nich, najmłodszy chyba, tow. Grabowski, nie mógł przeżyć tej szczęśliwej zmiany losu: w trzecim dniu pobytu na wolności odbiera sobie życie. Jego słabe, 3-letniem więzieniem sterane nerwy nie były w stanie przenieść tego ogromu uczucia, spowodowanego nagle otrzymaniem wolności. Cześć młodemu męczennikowi!

Uwolnieni więźniowie polityczni szybko otrząsnęli się z sentymentalizmu, a energicznie zabrali się do realnej pracy. Rewolucyjna Rada Orła już ich zdążyła ubrać, nakarmić i ulokować w wygodniejszych, niżli cele katorgi, pomieszczeniach. A pracy dla nich nie brakło. Bo oto powstają Rady Robotnicze, które są kuźniami ruchu rewolucyjnego, a przez to nadają kierunek machinie państwowej.

Do Rad Robotniczych delegują przedstawicieli: fabryki, oddziały wojskowe, poszczególne organizacje polityczne i społeczne oraz samorządy. Wiele naszych towarzyszy zostaje delegowanych przez różne organizacje, między innymi znajduje się w Radzie Robotniczej tow. Kwapiński, jako przedstawiciel P. P. S. Piszący te słowa

jest delegatem szkoły podoficerskiej w Orle. W krótkim czasie nasi towarzysze uzyskują zaufanie większości delegatów, tow. Kwapiński dzięki swej mozolnej pracy i zdolnościom organizacyjnym zostaje przewodniczącym Rady Robotniczej. Tutaj należy podkreślić wcześniejszą działalność tow. Kwapińskiego w różnych komisjach. Współpracowałem z nim w Komisji więziennictwa, której przewodniczył.

Podczas jednej z inspekcji stwierdziliśmy, że zupełnie nie było tam więźniów politycznych, bo rewolucja marcową dała faktyczną wolność przekonań. Wizytując te mury ponure katorgi, odbierając raport od swych byłych dozorców, którzy zbyt gorliwie spełniali swe obowiązki względem politycznych, tow. Kwapiński postanowił podzielić się swymi wrażeniami z katorgi z rodakami. Wkrótce też wygłasza dla kolonii polskiej odczyt p. t. „9 lat katorgi”, z którego dowiedzieliśmy się o niedoli skazańców politycznych, o zwierzęcym ich traktowaniu, o smaganiu ich różgami aż do krwi — aż do nieprzytomności; o głodówkach długotrwałych, o polikaniu szkła przez więźniów i innych okropnościach, jakie działy się w katordze orłowskiej. Ślady otrzymanych razów mają żyjący towarzysze do dzisiaj.

Wkrótce wszystkie prawie placówki ważne zostały obsadzone przez członków P. P. S. Tow. Kwapiński został mianowany komisarzem gubernjalnym, tow. Sobczyk — komisarzem milicji, tow. Wojtasik został członkiem komisji szczególnej wagi, inni towarzysze zajęli odpowiedzialne stanowiska w Ziemstwie oraz w Radzie Miejskiej. Wszędzie przedstawiciele P. P. S. mieli bardzo znaczne wpływy.

Zastanowił się tutaj wypada nad dwoma pytaniami, a mianowicie: dlaczego współdziałaliśmy z ruchem rewolucyjnym, który w listopadzie 1917 r. przekształcił się w terror bolszewicki, oraz jakie były konkretne rezultaty naszej działalności w Orle. Dziwnie się niektórym wydaje, że my,

socjaliści, mogliśmy żyć obok bolszewików. Mielśmy na względzie trzy czynniki: dobro samych towarzyszy P. P. S., dobro kolonii polskiej i dobro ludności. Dlatego też, dopóki zdrowa myśl panowała nad demagogią, dopóki wolno nam było sprawować autonomicznie niemal rządy w gubernji, dopóki mogliśmy utrzymać swoisty charakter tych rządów bez zależności od bolszewików — dopóty dzierżyliśmy ster gubernji orłowskiej w swoich rękach. Działalność P. P. S. wielce się przyczyniła do wyrobienia politycznego naszych towarzyszy; nauczyli się odróżniać frazes od czynu, zetknawszy się bezpośrednio z brudną robotą bolszewików, umieli już wykazać niezgodność teorii komunistycznych z praktyką, przez wykonywanie różnych funkcji w ruchu rewolucyjnym stali się cennymi, bogatymi w doświadczenia na przyszłość, działaczami.

Sięgnijmy teraz wspomnieniem, cośmy zrobili dla swych rodaków — wygnańców wojny i dla kolonii polskiej?

Praca nasza dla kolonii przejawiała się w dwóch kierunkach: w opiece nad przytułkami i ochronkami i w wysyłaniu ludzi do kraju. Tu znowu chwałebnie zapisane jest nazwisko tow. Kwapińskiego. Wkrótce bowiem po wyjściu z katorgi zostaje on zarządzającym „Przytułku dla starców, wdów i sierot”.

Swojem wstąpieniem całkowicie zmienia panujące tam stosunki protekcjonalizmu. Przywołuje, w myśl zasad demokracji, mieszkańców przytułku do współpracy w zarządzaniu nim. Polepsza ich dolę w bardzo, jak na ówczesne ciężkie czasy, wielkim stopniu. Swem postępowaniem łagodnym i dbałym o lepszy byt tych nieszczęśliwych, zyskuje ich miłość i na długo zostaje im w pamięci jako „dobry ojciec”.

(Dok. nast.)

Wacław Smulski.



czytelnikom nie tylko informacje, ale też coś ponadto, czego żadna gazeta burżuazyjna, nawet najpoczytniejsza, najbogatsza w treści, ofiarować nie może.

Idzie tu o to, że najprzedniejszym czynnikiem siły proletariatu jest, obok jego niezbędności ekonomicznej, jego masa, jego wielka liczba, w przeciwieństwie do kapitalisty i feodała, z których jeden zadowolony swą siłą pieniądza, a drugi — przewadze swej siły zbrojnej nad bezbronnym, niewykształconym wojskowo wieśniakiem.

Ale masa tworzy potęgę tylko tam, gdzie jest jednolita i zwarta, nie tylko od czasu do czasu w chwili buntu, lecz stale. Stąd ważne znaczenie organizacji politycznej i ekonomicznej dla proletariatu, bez której jest on niczem. Organizacja wszakże na słabych spoczywa nogach, jeżeli tylko zewnętrzną przedstawia spójnię, a nie jest związana jednolitą wolą i jednolitem przekonaniem.

I jeszcze jednej jednolitości potrzeba proletariatu: jednolitości ruchu w czasie jego ciągłości i konsekwencji. Proletariat jest ograniczony w swych środkach i siłach, musi ich oszczędzać i nie może ich marnować. Niema wszakże gorszego marnotrawstwa, niż polityka, żyjąca z dnia na dzień, nie opierająca się na przewidywaniu na dalszą metę, lecz ulegająca nastrojom i przymusowym sytuacjom chwili, wklajająca się w sprzecznościach, wpadająca w sytuacje bez wyjścia, próbująca już to rzeczy niemożliwych, by skrócić na nich kark, już to omijająca korzystnych sposobności bez korzyści dla siebie.

Niezbędna jednolitość w przestrzeni i czasie w walce klasowej osiągnąć się da jedynie przez zdobycie wiedzy teoretycznej, t. zn. przez połączenie wszystkich poznanych związków społecznych w jeden — jednolity harmonijny wszechzwiązek, używający każdemu dalszemu badaniu i każdej akcji charakteru jednolitości, a każdą czynność wciela harmonijnie w całokształt walki klasowej.

Teoria socjalistyczna nie jest zabawką kilku inteligentów, nie mających nic innego do roboty w ruchu robotniczym, lecz jest środkiem nieodzownym do największego pomnażania siły proletariatu i do pomniejszania do minimum jego ofiar w walce klasowej.

Najważniejszym środkiem uświadczenia teoretycznego mas jest *prasa partyjna*, a zwłaszcza *prasa codzienna*.

Zapewne, teorię można rozwijać tylko w książkach. A prasa codzienna nie ma za zadanie wyklądać. Zadaniem jej wszakże jest zastosować teorię na wydarzenia i zadaniach dnia i w ten sposób przez ciągłe używanie teorii do wyjaśniania powszedniości wprawiać masy do jednolitego myślenia i czynu. Oczywiście, organowi partyjnemu nie wolno działać przez przymus terrorystyczny, ani przez monopolizowanie życia duchowego proletariatu, przez sztuczne trzymanie zdala wszelkiego odmiennego poglądu. Musi on przeciwnie oddziaływać przez swą wyższość duchową nad organami innych partii, chcących pozyskać wpływ na proletariat. Smutny byłby to organ partyjny, któryby utrzymywał się przez to tylko, że wszystkie organy innych partii byłyby zabronione, jak w Rosji bolszewickiej.

Żadne pismo burżuazyjne nie może spełnić zadania jednolitego ukształtowania walki klasowej proletariatu, choćby robotnikom ofiarował najbardziej wartościowe informacje. Warunkiem jednak rozwiązania tego zadania przez pismo robotnicze jest posiadanie dobrze ugruntowanej teorii socjalistycznej.

Karol Kautsky

## Mały feljeton.

### CHOCHLIK DRUKARSKI.

W dniu prasy socjalistycznej, nie od rzeczy będzie poświęcić kilka słów stałemu współpracownikowi każdej pracy dziennikarskiej, a więc także prasy socjalistycznej. Mam na myśli współpracownika każdego piśma, dyskretnego, niewidzialnego i nieznanego z oblicza — chochlika drukarskiego.

Jeśli zdarzy ci się, czytelniku, że po przeczytaniu zdania, wyda ci się ono nielogiczne, niedorzeczne, zgoła sensu pozbawione, to wiedz, że stało się to za sprawą naszego psotnika i figlarza, chochlika drukarskiego, który uwziął się, aby literatom i dziennikarzom życie do reszty obrzydzić.

Nieuchwytny ten psotnik ani na chwilę nie opuszcza wydawnictwa. Niewidzialny dla ludzkiego oka, czai się gdzieś w zakamarkach drukarni, pomiędzy kasztami, w szufladach rygałów lub wśród klawiszy linotypów.

Czai się i czyha. A gdy tylko dostrzeże rękopis w ręku zecera, wnet rozpoczyna swoje psoty i figle. Tu wyrzuci literę tam doda niepotrzebną, ówdzie zamieni jedną na drugą.

Dla walki z tym figlarzem i szkodnikiem redakcje mobilizują korektorów. Niewiele to jednak pomaga. Gdy chochlik się wprze i zechce postawić na swoim, rzuca wienność na oczy korektora, sklei mu po-

wieki i z samego korektora czyni kolektora.

Niemasz dlań nic świętego. Przeobraża on orla w osła, z barona robi barana, kurnik zamienia w piernik, a z gdyka czyni byka lub indyka.

Przenosi on miasta i kraje z miejsca na miejsce, robiąc z Irlandji — Islandję, Lublin umieszczając w Szkocji, a Dublin — w Polsce.

W artykule namaszczonej pobożnej treści tak wszystko poprzewraca i powykręca, że w końcu nie wiesz kogo z kim Ewa zdradziła, czy męża z wężem, czy węża z mężem.

W przemówieniu lub w exposé ministra tak zgrabnie wszystko poprzestawia, że wychodzi „i Panu Bogu owieczka i diabłu ogórek”.

## Prasa Socjalistyczna zagranicą.

Rozwój prasy socjalistycznej w różnych krajach zależy od bardzo wielu czynników, których często nie jest w stanie ogarnąć w całości ten, co nie bierze bezpośredniego udziału w ruchu robotniczym danego kraju.

Przedewszystkiem należy uwzględnić dwa momenty. Prasa socjalistyczna jest *prasa młoda*, istniejąca zaledwie 50 lat. Prasa ta zrodziła się w kolebce socjalizmu, w Europie, i jak dotychczas jest głównie *prasa europejską*, stopniowo i powoli przenikającą dopiero do innych części świata.

W samej Europie zaś prasa socjalistyczna przechodziła i przechodzi najrozmaitsze koleje, zależne nie tylko od stopnia rozwoju kapitalizmu, ale w równej — jeśli nie większej — mierze od warunków politycznych i stopnia swobód politycznych danego kraju, dalej od siły organizacji robotniczych, od stopnia uświadczenia socjalistycznego mas, od metod ruchu robotniczego i tradycji tego ruchu i t. p. Szczegółowa analiza stosunków danego kraju w danym okresie może dopiero wyjaśnić przyczyny takiego lub innego stanu prasy socjalistycznej. Na to oczywiście niema tu miejsca, ograniczymy się przeto do pobieżnego rzutu oka na obecny stan rzeczy w tej dziedzinie.

Otóż odrazu stwierdzić należy, że prasa socjalistyczna okresu powojennego przedstawia się *imponująco* zarówno pod względem liczby, jak też różnorodności wydawnictw. Niema dziś dziedzin pracy i działalności ludzkiej, którejby nie ujmowano z punktu widzenia socjalizmu i nie poświęcano specjalnych wydawnictw. Myśl socjalistyczna rozciąga się dziś nie tylko nad polityką, sprawami społecznymi i gospodarczymi, ruchem zawodowym i spółdzielczym, ale rozgałęzia się do najdalszych zakątków życia praktycznego i znajduje swój wyraz w licznych wydawnictwach socjalistycznych.

Zapewne, rozwój prasy socjalistycznej, zwłaszcza *codziennej*, nie dotrzymuje kroku rozwojowi organizacji robotniczych, a nie stoi w żadnym stosunku do *znaczenia i popularności* idei socjalistycznej wśród szerokich mas społeczeństwa. Jeśli porównać np. ilość wyborców socjalistycznych do parlamentów z ilością czytelników prasy socjalistycznej (nie mówiąc już o stałych abonatach), otrzymamy wynik wręcz zadziwiający i smutny. Składa się na to przedewszystkiem mały rozwój czytelnictwa w ogóle, a szczególnie u nas, w kraju analfabetów, następnie zaś — przemózny i zgubny wpływ prasy burżuazyjnej.

Ale mimo to wszystko, mimo rozbicia klasy robotniczej na zwalczające się wzajemnie obozy, jest faktem niezbitym, a jakże pocieszającym, że prasa socjalistyczna poczyniła olbrzymie postępy w latach ostatnich.

W sprawozdaniu z kongresu Marsylskiego, które w tych dniach ukazało się w druku, pomieszczone są krótkie sprawozdania na Kongres poszczególnych partii, a w tych sprawozdaniach znajdują się także cyfry, dotyczące prasy partyjnej. Z tego źródła można sobie wyrobić przybliżone pojęcie o dzisiejszym stanie prasy socjalistycznej na świecie.

Mówimy przybliżone pojęcie, ponieważ cyfry sprawozdania nie wyczerpują wszelkiej prasy socjalistycznej, niema tam bowiem wcale prasy szwajcarskiej (partia szwajcarska nie należy do Międzynarodówki), ani prasy Bundu. Brak też zupełnie prasy robotniczej Australji, Japonji. Niema także liczby wydawnictw periodycznych w Niemczech. Z drugiej strony wśród podanych cyfr znajdzie się na pewno część, którą zaliczyć trzeba do prasy zawodowej, np. gdy mowa o wydawnictwach angielskiej Partji Pracy.

Z temi zastrzeżeniami rozpatrując dane cyfrowe sprawozdania marsylskiego, stwierdzić należy, że ogólna cyfra pism socjalistycznych, nie licząc oczywiście prasy zawodowej, spółdzielczej i in., wyniesie w przybliżeniu około 1000! Potężna cyfra! Dokładnie naliczyliśmy w sprawozdaniu 735 wydawnictw, a liczba ta, jak rzekliśmy, niekompletna.

Przodują pod względem rozwoju prasy socjalistycznej Niemcy, gdzie wychodzi 167 *dzienników* socjalistycznych. W Niemczech partia socjalistyczna w samym zaraniu swem poznała znaczenie prasy dla rozwoju myśli socjalistycznej i niezmordowanie pracowała nad rozszerzeniem kręgu czytelników, a jednocześnie dbała o techniczne ulepszenia wydawnictw.

Gdy chochlik zajrzy do kroniki wypadków, to sprawia, że statek osiada na *bieliznie*, a w dziale ogłoszeniowym — właśnie naodwrot: jakaś fabryka *mielizny* poszukuje naniem do *zołnierzy*.

Zbierznik ten nie uszanuje nawet sztuk pięknych, ani rozprawy naukowej. Styl *Odrodzenia* przeobraża w styl *Ogrodzienia*, a *badanie* przez *lupe*, przekręca w *gadanie* przez... (e, nie powiem co).

Ba, nie ma on poszanowania dla osoby nawet samego *redaktora*, którego przeobraża w *reduktora*, a lokal *redakcyjny* — w lokal *redukcyjny*, w ten sposób niecznie zdradzając tajemnicę oszczędności redakcyjnych.

Takim jest chochlik brukarski.

Ultimus.

Wielką poczytność pism socjalistycznych w Niemczech zawdzięczać należy nie tylko wysoko rozwiniętemu przemysłowi i licznej klasie robotniczej, ile głównie temu, że od początku ręką w rękę z ruchem politycznym, szedł ruch zawodowy i spółdzielczy, któremu przewodził socjalizm i znaczył drogę rozwoju.

I wszędzie widzimy to samo zjawisko. W Austrii, w Belgii, w Szwecji i Danji, w Czechosłowacji, Finlandji, gdzie wszystkie trzy formy ruchu robotniczego stanowią zwartą całość i przepojone są duchem socjalistycznym, prasa socjalistyczna na mocnych stoi fundamentach i stale się rozwija. Małenka Austria posiada 7 *dzienników*, 15 tygodników, 11 miesięczników socjalistycznych, Belgja ma 8 *dzienników*, 29 tygodników, 7 dwutygodników, 29 miesięczników, Szwecja posiada 15 *dzienników*, 7 pism, wychodzących po kilka razy w tygodniu, 3 miesięczniki, mała Danja posiada aż 61 *dzienników* i 2 miesięczniki, Czechosłowacja ma 13 *dzienników*. We wszystkich tych krajach prasa socjalistyczna ma trwałą podstawę i *zapewniony był dzięki poparciu mas robotniczych, zorganizowanych w związkach zawodowych, organizacjach politycznych, spółdzielniach*: Taka „Arbeiterzeitung” np., centralny organ socjalistów austriackich, liczy z górą 160 tys. stałych abonentów, a mimo to towarzysze austriaccy nie spoczywają na laurach i usilnie pracują nad dalszym rozszerzaniem koła czytelników. Bo praca w tym kierunku nigdy nie może i nie powinna ustawać.

Gorzej wszakże przedstawia się stan prasy socjalistycznej w tych krajach, gdzie ruch polityczny i zawodowy odrębnym szły torem, lub gdzie socjalizm zjawił się później niż ruch zawodowy.

Tak np. w Anglii, najpotężniejszym ośrodku wielkoprzemysłowym Europy, gdzie ruch zawodowy ma starą tradycję, socjalizm zaś dopiero po wojnie złobi sobie drogę wśród mas robotniczych, prasa socjalistyczna jest bardzo słaba. Jeden jedyny dziennik socjalistyczny „Daily Herald” ma wprawdzie nakład 300-tysięczny, ale nie jest to liczba wielka na stosunki angielskie zwłaszcza w porównaniu z milionowymi nakładami prasy burżuazyjnej.

Podobnie we Francji, dopiero w ostatnich latach stosunki między partją polityczną a związkami zawodowymi weszły na drogę zgodnego współzycia, aczkolwiek jeszcze nie ściśle *współpracy*. Skutek: partja socjalistyczna, rosnąca na siłach i wpływach politycznych, nie posiada *dziennika centralnego w stolicy*. Partja wydaje 5 *dzienników* na prowincji, 32 tygodniki.

Słabość pozaeuropejskiego ruchu socjalistycznego z konieczności pociąga za sobą słabość prasy socjalistycznej, a ta ze swej strony wpływa na tamtę. W Stanach Zjednoczonych, gdzie jest silnie rozwinięta prasa zawodowa, istnieje zaledwie 5 *dzienników* socjalistycznych, z których większem powodzeniem cieszy się tylko dziennik żydowski i niemiecki. W innych krajach i w innych częściach świata rozwój prasy socjalistycznej należy — do przyszłości.

## Na marginesie

Osobą słusznie cieszącą się najgorszą reputacją w Partji jest — redaktor *dziennika partyjnego*.

Jedno jest w nim tylko dobre. Oto gdy na innych „przywódców” wymyśla się raz na kwartał, raz na miesiąc, raz na tydzień, albo od wypadku do wypadku — on daje sposobność do wymyślenia mu *codziennie*. To jest dobra strona *dziennika partyjnego*: Partja codzień na redaktorze wypróbować swój krytycyzm.

W *dzienniku partyjnym*, jak wiadomo, wszystko jest złe. Począwszy od tego, że art. wstępne są na wstępie! Czyżby nie należało raczej na wstępie dawać wszystkie ogłoszenia partyjne, związków zawodowych, T. U. R., Rob. Wydziału Wych. Dziecka, Z. P. P. S. i t. p. — a miejsce dla art. wstępnych czyżby nie było najwłaściwsze — na samym końcu?

Pozatem redaktor jest winien: błędów drukarskich, złego odbicia N-ru, tego, że dużo jest „petitu”, tego, że roznościelki za późno doręczają pismo, skracania korespondencji, nieumieszczania wszystkich art.,

kóre mu się nadeśle, wyrażania poglądu, który się nie podoba tow. X. lub Y., zbytniego zajmowania się zagranicą, zbyt niskich honorarjów i t. d. i t. d. i t. d.

Litanja win redaktora jest nieskończona!

Jest to oczywiście „mamut”, który nie rozumie „co się dzieje w masach”, nie odczuwa „nastrojów”, „siedzi w fotelu przy biurku”, brak mu „świętego ognia”, nie umie sobie dobrać współpracowników...

Pismo jest „niepopularne”, „nudne”, „bez życia”, „zbyt ostrożne”...

Za mało sensacji... Za mało poważnych artykułów... Za mało korespondencji... Za dużo korespondencji... Za mało informacji... Poco podaje się informacje, które robotników nie obchodzą?... Dlaczego nie pisze X.?... Dobrze, że przestał pisać X.... Za mało socjalizmu... Za dużo o drobnych sprawach robotniczych... Za mało o Warszawie... Za dużo o Warszawie w organie centralnym...

No i t. d. i t. d. i t. d.

Wszystkie te zarzuty są dobrze uzasadnione. Nie ulega kwestji, że redaktor jest istotą najszkodliwszą w Partji i że każdy bezstronny, a dobrze życzący Partji, tow. musi go potępić i katalog jego zbrodni mieć zawsze w pamięci. Wymyślanie na redaktora i na pismo jest elementarnym prawem i obowiązkiem każdego tow. I przyznać należy, że z prawa tego korzysta się i obowiązek ten spełnia o wiele gorliwiej, niż kiedy chodzi o inne prawa i obowiązki.

Wszystko, co się mówi przeciwko redaktorowi, jest świętą prawdą. Ale jest także inna prawda.

Temistokles starał się o czemś przekonać swego współobywatela. Ten, rozłoszczony, podniósł na niego kij. Wtedy Temistokles:

— Bij, ale wysłuchaj...

Otóż, kochani i szanowni towarzysze, redakcja „Robotnika” mówi wam:

— Wymyślajcie ile wlezie, ale — *prenumerujcie i rozpowszechniajcie „Robotnika”*.

Redaktor.

Towarzysze, nie uczęszczajcie do lokali publicznych w których brak waszego organu partyjnego „Robotnika”. Towarzysze, zjednywajcie wśród swych znajomych nowych prenumeratorów „ROBOTNIKA”.

## Drożyzna.

PODWYŻSZYLI O 10 GR. ZNIŻAJĄ TYLKO O 1 LUB 2 GR.

Młynarze zawiadomili oddział walki z lichwą kom. rządu, że cena maki pyłowej obniżona zostaje w hurcie z 48 do 46 i pół gr., sitkowej zaś i razowej z 33 do 32 gr. za kg.

W związku z tem cech piekarzy obniża od niedzieli, 6 grudnia, cenę chleba pyłowego (za kg.) i naleczowskiego (za 800 gramów) z 48 do 46 gr. w hurcie i z 50 do 48 gr. w detalu, a sitkowego i razowego w hurcie z 35 do 34 gr., w detalu z 37 do 36 gr. za kg.

Również od tej daty Wydział Zaopatrywania obniża ceny chleba: pyłowego i naleczowskiego z 46 do 45 gr. oraz sitkowego i razowego, z 35 do 34 gr. za kg. w sprzedaży detalicznej. W ten sposób cena chleba pyłowego W. Z. będzie o 3 gr. niższa, sitkowego zaś i razowego o 2 gr. niż w sprzedaży prywatnej.

KUPCÓW TRZEBA MOCNIEJ NACISNĄĆ, BO TAKA ZNIŻKA — TO KPINY.

Od soboty, 5 grudnia obniżono ceny: ryżu „Burma” z 95 do 88 gr., ryżu „Patna” z 1 zł. 30 gr. do 1 zł. 20 gr., śledzi królewskich z 60 do 55 gr., królewskich dużych z 75 do 65 gr., „Herkuła” z 1 zł. do 95 gr., kaszy krakowskiej maczku z 1 zł. 32 gr. do 1 zł. 30 gr. oraz kaszy gryczanej palonej z 1 zł. do 90 gr., za kg. w detalu.

W pierwszych dniach przyszłego tygodnia dokonana będzie ponowna rewizja kalkulacji cen artykułów objętych cennikiem towarów maczno - kolonialnych.

Oddział walki z lichwą kom. rządu wywiera nacisk na zainteresowanych w celu przyspieszenia dalszej niżki tych wygórowanych cen.

### CENY WYDZIAŁU ZAOPATRYWANIA.

Wydział Zaopatrywania obniżył cenę ryżu „Burma” z 95 gr. do 90 gr., „Siam” z 1 zł. 30 gr. do 1 zł. 27 gr., makaronu włoskiego z 2 zł. 20 gr. do 2 zł. i makaronu w paczkach z 2 zł. 40 gr. do 2 zł. 26 gr. za kg. w sprzedaży detalicznej. Wprowadził nadto sprzedaż maki pszennej 50 proc. z nowego transportu po cenie 65 gr. za kg.

### DROŻYZNA RYB.

W związku z ostatnią falą drożyznianą oraz zbliżającymi się świętami ceny ryb świeżych wyśrubowane zostały z 3 zł. 25 gr. — 3



zł. 50 gr. do 4 zł. — 4 zł. 50 gr. za kg. Ceny te dotyczą dużych sztuk w najlepszych gatunkach.

## ŻADAMY BEZWZGLĘDNEGO ARESZTU DLA PASKARZY.

Oprócz kierowania spraw w szczytych o uprawianie lichwy do sądu do spraw lichwiarskich, kom. rządu stosować będzie względem przekroczeń t. z. porządkowych, a więc za brak cennika i niezgodność cen pobieranych z cenami ujawnionymi w cenniku najwyższy wymiar kar administracyjnych, pozwalający na karanie winnych grzywną lub aresztem lub oboma temi karami łącznie, grzywną do 10,000 zł., aresztem zaś do 3 miesięcy.

Koniecznym byłoby również zastosowanie bezwzględnie aresztu za samo nieuzasadnione podnoszenie cen. W tym duchu należałoby rozszerzyć kompetencje sądu do spraw lichwiarskich.

### PASEK APTEKARSKI.

Otrzymałoby następujący list:  
Nie należałoby pisać „Precz z drożyzną”, ale poprostu „złodziejstwo”.  
Aptekarze Nasierowski i Czerwiński, Pl. Grzech Krzyży 10, podwyższyli cenę na proszku od bólu głowy o 5 gr.  
Wczoraj proszek od bólu głowy kosztował 10 gr., dzisiaj 15 gr. — jest to zdzierstwo, bo swoim pracownikom właściciel nie podniósł płacy ani o 1 gr.

W. K.

## Sprawy skarbowe.

### PRELIMINARZ BUDŻETOWY NA GRUDZIEŃ.

Preliminarz budżetowy na grudzień — zgodnie z propozycjami, przedstawionymi przez Komitet Delegatów Ministra Skarbu do spraw oszczędności państwowych i samorządowych — ustalony został przez Min. Skarbu w dochodach na 149,9 milionów złotych, w wydatkach zaś na 149,8 milionów złotych, wykazuje więc on pewną nadwyżkę w dochodach.

W budżecie grudniowym zastosowano zasadę jaknajdalej posuniętej oszczędności w wydatkach oraz zasadę pomniejszenia wydatków w granicach zwyczajnych dochodów państwowych, ostrożnie prelimitowanych.

Z ogólnej sumy wydatków, prelimitowanych na grudzień, przypada na wydatki osobowe 64,7 milionów zł., na wydatki rzeczowo-administracyjne 32,5 milionów zł., na wydatki inwestycyjne 15,8 milionów zł. i na specjalne 35,2 miliony zł.

W wydatkach Min. Spraw Wewnętrznych przewidziano między innymi na Korpus Ochrony Pogranicza 6,1 milionów złotych, z czego 4,5 milionów zł. tytułem zwrotu Min. Spraw Wojskowych za materiały zaopatrzenia, pobrane przez Korpus Ochrony Pogranicza w r. 1925.

W wydatkach specjalnych Min. Skarbu prelimituje się na spłatę długów 5,6 milionów zł.; w tej kwocie na procenty od długów zagranicznych — 500 tys. zł., na amortyzację długów zagranicznych 5,120 tys. zł.

Wydatki specjalne Min. Robót Publicznych w kwocie 867 tys. zł. — obejmują między innymi: wydatki na utrzymanie dróg, mostów i rzek żeglownych; wydatki inwestycyjne tego Min. w kwocie 1,196 tys. zł. obejmują między innymi wydatki na budowę domów urzędniczych w Województwach Wschodnich.

Wydatki specjalne Min. Pracy wyniosą 5,341 tys. zł., obejmują one zapomogi dla bezrobotnych i wydatki związane z opieką społeczną.

W wydatkach specjalnych Min. Reform Rolnych w kwocie 1,233 tys. zł., przewidziano między innymi wydatki na pomoc kredytową oraz bezwrotną pomoc w budowie dla osadników.

Wydatki specjalne Min. Rolnictwa wyniosą 2,426 tys. zł.

Na pokrycie tych wszystkich wydatków przewidziano w dochodach — jak zaznaczyliśmy — 149,9 milionów zł. Najwyższą pozycję stanowią w dochodach tych daniny publiczne i monopole — 114,6 milionów zł. Z samych danin publicznych przewiduje się w grudniu 80,6 milionów złotych z tego na podatki bezpośrednie przypada 41,2 miliony zł., na pośrednie 9,5 milionów zł., na cła 15 milionów zł., na opłaty stempłowe 10 mil. zł. Dochód z monopolu prelimitowany jest w kwocie 34 miliony zł., w tym dochód z monopolu tytoniowego w sumie 14,5 milionów zł. i dochód z monopolu spirytusowego w wysokości 14 milionów zł.

Reszta prelimitowanej na grudzień kwoty dochodów przypada na dochody administracyjne Min. Skarbu i innych Ministerstw w sumie 31,1 mil. zł. oraz na wpływy z przedsiębiorstw państwowych, prelimitowane na kwotę 4,150 tys. zł.

# Gabinet Brianda.

Podobnie jak w Polsce przesilenie rządowe, wywołane kryzysem gospodarczym, zakończyło się utworzeniem rządu z dyplomata, ministrem spraw zagranicznych, na czele, tak też we Francji przesilenie rządowe, wyrosłe na gruncie kryzysu finansowego, zażegnano w końcu przez utworzenie gabinetu z dyplomata, ministrem spraw zagranicznych Briandem, na czele. Zarówno w Polsce jak we Francji kierownictwo rządów, mających w pierwszym rzędzie rozwiązać palące zagadnienia ekonomiczne, powierzono nie ekonomistom, lecz dyplomatom. Świadczyłoby to, że w trudnych i pogmatwanych stosunkach parlamentarnych zręczność dyplomatyczna jest niemniej potrzebna niż wiedza i zdolność ekonomiczna. A z drugiej strony właśnie dyplomata i polityk ma w tym wypadku wyobrażać czynnik neutralności i pojętawczości w walce o takie czy inne rozwiązanie spornych spraw ekonomicznych.

Pisząc pod pierwszym wrażeniem o wiadomości upadku gabinetu Painlewego, nie wiedzieliśmy jeszcze co bezpośrednio wywołało ten upadek i kto go wywołał. Otóż Painlewe padł większością 3 założeń głosów, większością przypadkową, ale bardzo ostrą. Złożyli się na nią mianowicie: nacjonaliści z Bloku Narodowego, prawe skrzydło Kartelu Lewicy t. zw. lewi radykalni (z wyjątkiem Loucheura i przewodniczącego frakcji Morela), kilku posłów z najsilniejszej grupy lewicowej, t. zw. radykałów — socjalistów, a wreszcie komuniści.

Ale oto nacjonaliści wraz z komunistami i częścią partii, popierających gabinet obalili program Painlewego i Rząd wraz z nim. Komuniści głosowali za inflacją, przeciwko daninie majątkowej!

Tak się przedstawia historia upadku drugiego gabinetu Painlewego. Dopiero znajomość tej historii pozwala zorientować się w przebiegu przesilenia, które nastąpiło po dymisji Painlewego i należyte ocenić charakter gabinetu Brianda.

Wobec składu Izby francuskiej o zdecydowanej większości lewicowej, jest zgóry wyłączona możliwość przejścia władzy z rąk lewicy do rąk prawicy. Większość, obalająca rząd Painlewego, nie była też większością, która mogła objąć po nim rząd. Ale wśród samej lewicy — jak już kilkakrotnie podkreślaliśmy — istnieje silne rozbieżności w sprawach finansowych i gospodarczych, a głosowanie nad wotum ufności do Painlewego potwierdziło to. (Mówiąc o lewicy wyłączamy z dyskusji komunistów). Prawica kartelu jest m. in. przeciwna opodatkowaniu kapitału i pod tym względem skłania się ku prawicy Izby.

Powstały więc dwie możliwości: albo lewica skupi się dokoła socjalistów i poprze ich program sanacji, albo też utworzy się rząd o charakterze czysto centrowym, odrzucający główne żądania socjalistów: danina od kapitału, unikanie inflacji.

Ze względu na nieprzychylny stosunek znacznej części kartelu do programu socjalistycznego było rzeczą nieprawdopodobną, by pierwsza z tych możliwości urzeczywist-

niła się. Socjaliści uczynili wszystko, co w danych okolicznościach można było uczynić, by stworzyć silny rząd lewicowy, ale nie mogli i nie chcieli wyrzec się swych podstawowych żądań. Sensację wywołała jednomyślna uchwała frakcji socjalistycznej, wyrażająca gotowość przyjęcia odpowiedzialności za losy kraju przez utworzenie rządu czysto socjalistycznego, albo też wspólnie z innymi stronnictwami Kartelu przy zagwarantowaniu socjalistom należnego im wpływu w rządzie.

Uchwała ta podyktowana została troską nie tylko o finanse i gospodarkę kraju, ale też o losy demokracji i republiki. Albowiem dłużej się przesilenie finansowe, któremu parlament nie może zaradzić, wydobywa z ukrycia czarne elementy reakcji i zamęt, znajdujące chętnych sprzymierzeńców w komunistach. W dniach ostatniego przesilenia wyległy na ulice Paryża „niebieskie koszule”, francuska odmiana włoskich „czarnych koszul” i demonstrowały przeciwko parlamentaryzmowi, a na cześć Mussoliniego. Reakcja i komuniści szczują posiadaczy rent przeciwko lewicy, wyzyskując kryzys finansowy do swych celów politycznych. W takiej chwili socjaliści dążyli do szybkiego zakończenia przesilenia rządowego, postawili, jako warunek współpracy z innymi stronnictwami żądanie natychmiastowego uchwalenia programu finansowego oraz energicznej akcji rządowej przeciwko siewcom zamętu i paniki.

Żądania socjalistów odrzucono. I to było wyłącznie przyczyną rozbięcia się prób utworzenia rządu lewicowego. Albowiem uchwała zarządu partii, że frakcja nie może brać udziału w rządzie, tworzonym przez inne partie, nie stoi bynajmniej w sprzeczności z uchwałą frakcji parlamentarnej, zarówno jak ta uchwała nie sprzeciwia się postanowieniom Kongresu. Rzeczą decydującą było to że rokowania socjalistów z Herriotem i stronnictwami Kartelu nie doprowadziły do porozumienia, wskutek cze-

## Zgon Wł. St. Reymonta.

Wczoraj w nocy o godz. 2.40 zmarł Władysław Reymont. Przyczyną zgonu znakomitego pisarza była dłuższa choroba serca i wynikały z niej — obrzęk płuc. Zmarły czuł się już od tygodnia b. źle i lekarze rokowali jedynie słabe nadzieje co do utrzymania go przy życiu. Onegdaj wieczorem stan pogorszył się jeszcze.

Zgon nastąpił podczas snu. Chory zasnął o godz. 10 wiecz. Około godz. 2 w nocy czuwający przy łóżku dr. Bartosz, zauważył niepokojące objawy: Reymont począł słabnąć, tętno serca stało się przerywane. Wobec tego lekarz zastosował zastrzyki zapobiegawcze, mimo to — chory zakończył życie w pół godziny potem, nie odzyskując przytomności. Przy łóżku zmarłego, prócz lekarza, była małżonka pisarza, p. Lili Reymontowa, oraz jego przyjaciel, adw. J. Fiedorowicz.

Przez dzień wczorajszy przy zwłokach pozostawała w dalszym ciągu p. Reymontowa i najbliższa rodzina zmarłego. Na wieść o zgonie od rana przybywać zaczęli do mieszkania Zmarłego przy ul. Górnośląskiej przedstawiciele literatury i sztuki.

O godz. 10 m. 15 rano, w imieniu rządu, minister spraw wewn. Raczkiewicz i minister przemysłu i handlu Osiecki, złożyli kondolencje wdowie po Władysławie Reymontcie, następnie przybył marszałek Sejmu, p. Rataj, szef kancelarii cywilnej Prezydenta Rzplitej, p. Lenc i adiutant generalny, gen. Zaruski, dyrektor departamentu sztuki M. W. R. i O. P., p. Skotnicki, Jan Lorentowicz i inni. Radca prezydium rady ministrów p. Konopka otrzymał polecenie, aby omówił z rodziną wszelkie szczegóły, dotyczące pogrzebu. Udział rządu w pogrzebie Władysława Reymonta nosić będzie ten sam charakter co na pogrzebie Stefana Żeromskiego. Pogrzeb odbędzie się na koszt państwa. Termin pogrzebu został wyznaczony na środę. Nad grobem przemawiać będą: Staff i Grzymała-Siedlecki.

Zwłoki Reymonta zostały zabalsamowane.

Rodzina Zmarłego pisarza otrzymała wiele depeš i listów kondolencyjnych.

## Wł. St. Reymont.

Tak szybko po sobie następujące zgony dwóch wielkich pisarzy narawiają przeżyciem: pusto się czyni w Polsce; zgiełk codziennego, swarliwego życia nie przysłuszy próżni, która się wytwarza w kulturze narodu. Niemal w jednym dniu odeszli dwaj ludzie, którzy mogli jeszcze — zez całe lata utrzymać pióro w niesłabnącej dłoni. Zły los skrócił te lata. Życie pełne trudów i przeciwności odbiło się na siłach i zdrowiu. Zaledwie na progu starości, a prawdziwie młodzi jeszcze zapalem i chęcią do pracy, odchodzą, ustępując pola młodszemu.

Tak niedawno, zdaje się, będzie temu zaledwie lat trzydzieści, pojawiły się te dwie młode gwiazdy na horyzoncie literackim. Zaczynała się młoda wiosna literatury polskiej. Narodziła się „Komediantka” Reymonta — świeży podmuch wiosennego powietrza w mocno zatęchłej atmosferze.

Przyszłi człowiek tegi, mocny, świeży, iście — „syn ziemi”. Samouk, urodzony w chacie chłopskiej, terminator u ślusarza, potem mały urzędniczek kolejowy, włóczył się po świecie z wędrowną trupą aktorską, chadzał z pielgrzymką do Jasnej Góry, odbywał u Paulinów nowicjat w klasztorze. Muza literatury wzięła go mocno w swe ręce i ze stacyjki pod Skiernie-



Arystydes Briand, Premier francuski.

Ale przedmiot, który skupił dokoła siebie w ataku na rząd tak różnolitą większość, nie był już natury przypadkowej, lecz zasadniczej. Chodziło o to, czy sanacja finansowa ma się odbyć poprzez inflację (o ile tą drogą w ogóle można dojść do sanacji), czy też należy za wszelką cenę unikać inflacji. Nie idzie tu o spór teoretyczny, lecz o rozwiązanie naglącej potrzeby. Mianowicie Rząd musi w najbliższych tygodniach spłacać zobowiązania Skarbu z tytułu pożyczek wewnętrznych, bony pożyczek wojennych i bony skarbowe w wysokości około 10 miliardów franków. Na 8 grudnia przypada termin płatności 2 i pół miliardów fr. Painlewe początkowo zamierzał iść po linii najmniejszego oporu, powiększając obieg banknotów — wynosząc już 50 miliardów fr. — o dalsze 10 miliardów.

Socjaliści jednak przeciwstawili się temu planowi z całą energią, dowodząc, że inflacja doprowadzi do dalszego raptownego spadku franka, do dalszej drożyzny, do wstrząśnięć społecznych. Socjaliści zmusili Painlewego do porzucenia planu inflacyjnego. Przyznano mu prawo emisji jedynie 1 i pół miljarda fr. (tyle brakowało jeszcze do przewidzianego ustawą maksimum emisji), natomiast co do zobowiązań Skarbu wprowadzono t. zw. konsolidację bonów krótkoterminowych, rozkładając terminy płatności na przeciąg 25 lat. W ten sposób państwo miałoby narazie rozwiązane ręce wobec swych wierzycieli, nie potrzebowałoby się uciec do inflacji, a jednocześnie mogłoby przystąpić do dzieła sanacji, do stabilizacji franka. Jako jeden ze środków tej sanacji przewidziano 15 proc. daninę majątkową, któraby przyniosła Skarbowi 5 i pół miliardów fr.

Program ten zawierał maksimum tego, co udało się wydobyć socjalistom na stronnictwach kartelu, a zarazem maksimum ustępstw, na jakie socjaliści sami mogli pójść w swem popieraniu gabinetu Painle-



— Upadła... pewnie z zimna... Takie to są skutki, gdy wychodzi się w taki mróz bez futra...



wicami cisnęła na bruk warszawski, na najprawdziwszą nędzę — literacką. Wytrzymał. Głodując, poniewierając się, pisał. Znał życie — nie po wierzchu, nie z głodkiej strony, nie z salonu państwa Polanieckich, ale od dna, od korzeni, które tkwiły w czarnej żyznej polskiej ziemi. Niedawno przedtem przepłynął sobie przez literaturę prąd naturalizmu cienkim, wąskim strumyczkiem, wzmówiony, naśladowany, doktrynerski. Dopiero potężny rozmach talentu Reymonta otworzył na siebie wrota, wpuszczał strumień życia do literatury. To był realizm tegi i żywoty, bo wspierał się na niepowodziem temperamentu pisarza, który swój świat — aktorów prowincjonalnych, ogródkowych, urzędników kolejowych, chłopów — narzucał publiczności.

Zdawało się, że Reymont chodzi sobie po Polsce ze swymi chłonnymi, „widzącymi” oczyma i odkrywa wszędzie nieznanne, konwenansami dotychczas osłonięte, wielkie polacie życia. Powędrował do Łodzi, zobaczył — i mimo, że kilka tysięcy wierzący „Ziemi Obiecanej” zżarła cenzura — dał obraz nowy, ciekawy, wielostronny. W tej powieści żyje, szerokimi płucami dyszy Łódź, polski Manchester, pajak olbrzymi, ssący pot i krew z ludzi pracy, rozpościerający szeroko chciwe, pożądliwe maczki. Któż inny tak potrafił stwarzać w literaturze ruch, życie, rozmach? Kto miał równy mu umysł widzenia? Kto tak dobrze, jak on, znał polę, las, fabrykę, robotę, znużenie? Kto inny mógł tak porównać dżiał ludzi — ostych, wyraźnych i niezwykłych w swych uczuciach? Podczas gdy literatura szła w kierunku poezji w wierszu i mowie niewiązanej, na tragedji w wielkim stylu na scenie, Reymont wyrastał na mistrza polskiego — ozy, na polskiego Emila Zolę. Rozwój jego talentu o mało nie przeciął na zawsze przypadek. Uległ ciężkim obrażeniom w katastrofie pociągu pod Warszawą. Przemógł silny organizm ciężki wstrząs nerwowy. Po pewnym czasie mógł już Reymont wrócić do wioła — i wówczas to rozpoczął się dla niego okres sławy i popularności, rozpoczęty wielką tetralogią „Chłopów”, za którą następowała trylogia „Rok 1794”.

Sława i popularność! Wiemy, co one znaczą w Polsce. Wydawca i publiczność są szafarzami tego skąpego chleba. Grodzą opłotki, wskazują ścieżki. Aby coś krzepiącego! Aby nie herezja! Nie za wiele niezrozumiałstwa! Nie jednego ognistego pęgarza ujeżdżano w tej rajstuli, wykarmiono dobrym obrokiem na „naszą chwałę”, na laureata. Reymont miał nie szczęście być człowiekiem umiarkowanych przekonań. Wielki temperament pisarza nie szedł u niego w parze z temperamentem bojownika. W Polsce, gdzie trzeba, aby duszę własną zachować, ze swem społeczeństwem się targać, walczyć, ciskać mu w twarz prawdy, jak pociski, umiarkowanie jest nieszczęściem. Skłania do zgody z zastanym stanem rzeczy, do szukania afirmacji, wspólności uczuć, a niestety — i upodobań. Reymont miał piękne momenty w swej twórczości, lecz... był wzięty w opłotki. Jakaś niewidzialna granica zakreśla horyzont jego widzeń, zakres jego sentymentów. Popycha jego — potęgę rzeczywistości, w objęcia „swojszczyzny”. Z wielkim rozmachem pracy, przy niesłabnącem bogactwie barwy i kształtu, rozwija się dalsza jego twórczość, lecz żadnych niespodzianek talentu, żadnych objawień nowych nie przynosi. W społeczeństwie o bogatej i wytrawnej kulturze byłby miał możność równej, solidnej twórczości. W społeczeństwie skarlałym w niewoli to wyrównywanie kroku z czytającą publicznością, ta uczuciowa łączność z zasciankiem — musiały podciąć i okiełznać bujność temperamentu.

Jednakże był to wielki pisarz — a może kiedyś przyznane będzie, że wielki bujna, rozkwitła wiosna swej twórczości. Nic to, że przed jego trumną bić będzie czołem i oddawać hołdy cała przyziemność polska. Żaden dyktarz jego pogrzebu nie uświęci skandalem. Pójdą za nim we fioletach biskupi i liczny korowódem czarne sutanny. Mimo wszystko to, chociaż ani wykłety, ani potępiany, ani zapoznawany — był wielkim pisarzem. Zostanie w dziejach naszej literatury. Trwać będzie w pamięci — syn ziemi, z gleby wrosły, o ziemi i ludziach przyziemnych pracujących, uznających, przez życie skrzywdzonych snujących swe powieści.

Zegnamy go z żalem i przeświadczeniem o wartości tego wkładu, który wniósł do skarbnicy literatury.

Jan Dąbrowski.

## Książki nadestane.

Szydełski i Thulie K. ks. dr. Dzieje objawienia Bożego w Nowym Testamencie. Cz. II Podręcznik dla kl. III gimnazjum, wyd. II z 32 ilustracjami i 2 mapkami. Książnica-Atlas, Lwów — Warszawa 1925 r. Str. 16 form. 15,5 x 23 cm. Cena 3 zł.

Dr. Włodzimierz Koskowski. O nikotynie i paleniu tytoniu. Z 17 rycinami w tekście. Wyd. Książnica-Atlas, Lwów — Warszawa 1925. Str. 40. Cena zł. 1,20.

## List z Argentyny.

PLEBISCYT W CHILE. — ZABURZENIA W CHILE. — BEZROBOCIE W ARGENTYNIE I NASZA EMIGRACJA.

Bez rozgłosu odbywają się w dwóch prowincjach w Chile przygotowania do głosowania, pod przewodnictwem generała Pershinga. Historia tego plebiscytu jest długa, postaram się ją opisać w skróceniu.

W r. 1878 wybuchła wojna między Chile z jednej, a Peru i Boliwią z drugiej strony. Szczęście posłużyło Chile i w rezultacie Chile zajęło dwie prowincje nadmorskie Tona i Arica, Boliwia zaś została odcięta od morza przez zajęcie Antofagasty przez Chile i wycofała się z wojny wcześniej. Traktat pokojowy, zawarty między Peru a Chile, przewidywał ustąpienie tych dwóch prowincji Chile z warunkiem urządzenia w tych prowincjach po 10 latach plebiscytu. Sprawa ta ciągnęła się blisko 45 lat i została oddana wreszcie pod arbitraż Prezydenta St. Zjednoczonych, który wyznaczył głosowanie na rok bieżący i w tym celu wysłał misję pod przewodnictwem gen. Pershinga.

Misja od kilku miesięcy jest na miejscu, jednak prace jej są utrudnione, gdyż Peru żąda na czas głosowania neutralizacji tych prowincji. Obecnie ani myśleć można o głosowaniu, gdyż Chilijczycy tyśiące Indian (ci uznają się za Peruwjan) wysiedlili, a każdy przejaw sympatii dla Peru bywa krwawo tłumiony. W swoim

czasie tyśiące Chilijczyków osiedlono w tych prowincjach, skoncentrowano tam dużo wojska, policji, urzędników itd. Atutem Peru jest, że przed kilkunastu laty księża pod naciskiem Rządu wyjechali do Peru, zabierając z sobą księgi stanu cywilnego, co obecnie pozwoli dowolnie fabrykować Peruwjan pochodzących z tych prowincji.

W Chile żółdactwo hula, sprowadzonego z Włoch Prezydenta wyrzucono z urzędu na kilka tygodni przed obraniem nowego, a wybory, przeprowadzone w październiku b. r., zostały w bezcelny sposób sfalszowane, aby nie dopuścić wyboru kandydata robotników i urzędników.

27 i 28 października był strajk generalny w Chile, ale cenzura, kierowana przez ministra wojny, żadnych wiadomości nie przepuszcza.

Kto wie, co z tego może wynikać. Rządy w rękach militarystów nie pozwalają zakończyć sprawy Tona i Arica, a gen. Pershing podobno przeklina dzień, w którym zgodził się być arbitrem.

W Argentynie bezrobocie, a imigracja z Polski coraz się wzmacnia. Ludzie wprost dziczeją w tych stenach, skarżą się na agentów okrutnych. Szczególnie we Lwowie cuda im opowiadano o Argentynie. W Meksyku i na Kubie tyśiące rodaków pracują za marne wynagrodzenie, za które żaden Indianin pracować nie zechce. A urzędnicy naszego M. S. Z. w swych podróżach po tych krajach śnią o skierowaniu tam naszego wychodźstwa!

F. Dembicki.

## Kolejarze u nowego ministra.

Wczoraj zjawiły się u nowego ministra kol. p. Chądzyńskiego delegacje 3 ogólnych związków kol., a mianowicie klasowego (Z. Z. K.), emperowskiego Zjednoczenia Zaw. tudzież Polsk. Zw. Kolejowców (P. Z. K.).

Im. Z. Z. K. przybyli: pos. tow. Kuryłowicz, tow. tow.: Kozłowski, Gryłowski, Wernikowski i Odobina.

Związek zaprosił sam minister celem wygłoszenia przed nim swego expose i zapoznania się z ich postulatami.

Z przemówienia p. Chądzyńskiego podnieść należy, iż zaznaczył on na wstępie, że — wedle oświadczenia Premiera — zdobycze społeczne pracowników zostaną nienaruszone i że oświadczenie to jest dla obecnego Rządu wiążące. O nowych jednak ustępstwach dla pracowników obecnie niema mowy. Programu swych prac Minister obecnie sformułować nie może; o przyszłych zamierzeniach Rządu można będzie mówić dopiero w zależności od spodziewanej pożyczki. Swój stosunek do pracowników określił już Minister w odezwie wydanej przy objęciu Min. Postulaty pracownicze będzie Minister uwzględnił o tyle o ile zmieszczą się one w ramach budżetu obecnego Rządu. P. Chądzyński podkreśla jednak, że wydatki trzeba zredukować o 500 mil., by odpowiadały one dochodom. Opinia publiczna (!) i Sejm domagają się redukcji kolejarzy, minister cieszyłby się jednak, gdyby nie musiał przeprowadzać oszczędności kosztem pracowników (redukcji i niżki płac). W warsztatach kol. trzeba będzie przeprowadzić „pewne posunięcia” przy czym warsztatowcy, dla których braknie zajęć, będą — jak minister zapewnia — przeniesieni do innych działów. Redukcji dni pracy w warsztatach Minister narazie oparł się, ale czy na długo, nie wie.

Co do zaliczki przed świętami (Z. Z. K. domagał się — jak wiadomo — zapomogi w wysokości 1 mies. płacy Red.) to minister nie może niczego przyrzekać. Projekty ustaw wniesione przez Rząd poprzedni (nowela do ust. emerytalnej, emerytura dla nieetatowych) minister podtrzymuje. Potrzebę pragmatyki uznaje, zna jej projekt tudzież stanowisko Związków. Minister podnosi jednak, że uważa się za członka Rządu, a nie ministra partyjnego (Czy to ma znaczyć, że w debatach sejmowych nad pragmatyką, p. Chądzyń-

ski bronić będzie wszystkich kagańcowych projektów swego poprzednika a zwalczać te postulaty bloku kol. na które poprzednik jego się nie zgadzał? Red.).

Co do związków, to Min. uznaje ich pozytywną dla Państwa rolę, gdyż ułatwiają one stosunek pracowników do administracji. Dlatego też będzie je popierał i nawzajem prosi związki o współpracę.

W odpowiedzi przemówił pierwszy pos. tow. Kuryłowicz, witając p. Chądzyńskiego, jako pierwszego parlamentarnego Ministra kol. Uznając trudności, jakie Minister ma do zwalczania, tow. Kuryłowicz z góry jednak zaznacza, że Związ. klasowy, ofiarując swoją współpracę, nigdy wszakże nie zgodzi się na to, by Minister rządził miarą wbrew pracownikom kol. i ich żywotnym interesom. Ci z poprzedników, co na tę drogę weszli, zostali obaleni. Tow. Kuryłowicz przedstawia obecne smutne położenie kolejarzy, nadużycia administracji, łamiące rozporządzenia, przy czym — nawiązując do słów ministra w sprawie gospodarki materiałowej — apeluje do Ministra, by przede wszystkim zaczął bezlitośnie tępić złodziejstwa, które za poprzedników jego krzewiły się bezkarnie. Z kolei tow. Kuryłowicz omawia wszystkie ważniejsze postulaty kolejarzy i wręcza Min. obszerny, wyczerpujący motywowany memoriał, który m. inn. obejmuje następujące sprawy:

pragmatyka, emerytura nieetatowych, dary z łaski, nowela do ust. emeryt. (rok za 1 i pół), pomoc lekarska (Kasy Chor.), redukcja umundurowania, dodatki nocne, dodatki mieszkaniowe, zaszeregowanie, etaty, 8-godz. dzień pracy, urlopy wypoczynkowe, zapomoga zimowa, mieszkania kolejarzy, sprawa prac. „sezonowych”, atrybucje Związku, higiena w warsztatach, godzinowe dla druž. parow. i kond. i t. p.

Tow. Kuryłowicz ponadto wręczył memoriał drugi, domagający się zniesienia premji przetokowych a zaprowadzenia ryczałtu...

Zaznacza w końcu, że Zw. klas. deklaruje swoją współpracę, domaga się ze strony Ministra szczerości w postępowaniu.

Z kolei przemawiali: im. P. Z. K. inżyn. p. Łopuszański, im. Z. Z. P. p. Nowakowski.

Obaj mówcy poparli postulaty przedstawione przez Z. Z. K.

## Zadania tramwajarzy.

Dnia 1 grudnia 1925 roku doręczono Dyrekcji Tramwajów Miejskich projekt rewizji umowy zbiorowej obowiązującej dotychczas. Projekt przewiduje zmiany w warunkach płac i świadczeń.

Dotychczasowa płaca pracownika niewykwalifikowanego dosięga minimum wykazu komisji do badania kosztów utrzymania rodziny pracowniczej.

Zadania wysunięte przez Związek Klasowy są minimalnymi żądaniami pracowników tramwajowych, to też uchwalili oni na Walnym Zebraniu za wszelką cenę uzyskać je i stać przy nich niezłomnie, bez względu na ewentualne stanowisko Dyrekcji Tramwajów Miejskich.

## O węgiel dla bezrobotnych

Pod przewodnictwem Ministra Pracy tow. Ziemięckiego odbyła się wczoraj w Min. Pracy konferencja w sprawie zaopatrzenia w węgiel bezrobotnych na terenie Górnego Śląska oraz większych ośrodków przemysłowych woj. łódzkiego. W konferencji wzięli udział przedstawiciele: Min. Skarbu, Przemysłu i Handlu, Kolei i Spraw Wewnętrznych.

Delegat min. kolei oświadczył, że władze kolejowe gotowe są zakredytować przewóz i zastosoować przy przewozie węgla dla bezrobotnych wyjątkową taryfę.

Delegat min. spraw wewnętrznych zapewnił współdziałanie władz wojewódzkich oraz związków komunalnych przy przeprowadzaniu omawianej akcji oraz podkreślił, że p. minister Raczkiewicz kładzie szczególny nacisk na konieczność szybkiego przeprowadzenia tej akcji.

Tow. minister Ziemięcki zakończył obrady oświadczeniem, że po otrzymaniu odpowiednich danych z min. przemysłu i handlu oraz min. skarbu departament opieki społecznej niezwłocznie przystąpi do urzeczywistnienia omawianej akcji.

W związku z powyższą konferencją w sobotę uzgodniono w godzinach popołudniowych w min. spraw wewnętrznych plan działalności władz administracyjnych w przeprowadzeniu tej akcji oraz plan pociągnięcia związków komunalnych do współpracy w tej sprawie.

Węgiel będzie rozdawany bezrobotnym bezpłatnie.

## NA SIEROTY W ANINIE.

W niedzielę dnia 6 grudnia odbędzie się w kino - teatrze Nowym (Marszałkowska 125) wielki poranek artystyczny dla dzieci i młodzieży.

Łaskawy udział w poranku przyrzekli wziąć: pp. Balcerkiewiczówna Marja, Baliszewska Julina, Baliszewski Sylwin, Jastrzębiec Walery, prof. Stan. Kazuro, Korska Marja, Rentgen Marjan, Sarnecka Janina, Wysocka Tacjana, Żelska Henryka i Zelwerowicz Aleksander.

Początek o godz. 12 w południe.

Bilety w cenie od 1 zł. do 3 zł. do nabycia w księgarni E. Wende, Krakowskie Przedmieście Nr. 9, w firmie J. Fruzickiego, róg Marszałkowskiej i Wilczej, w firmie „Fraubolit” róg Marszałkowskiej i Złotej i w Polsk. Składnicy Pomocy Szkolnych, Marszałkowska 143, a w dniu przedstawienia w kasie kino - teatru „Nowy”.

## Zasiłki dla pracowników umysłowych

W „Dzienniku Ustaw” z dnia 3 grudnia ogłoszono ustawę z dnia 8 października r. b. o zmianie niektórych przepisów ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Zmiany te dotyczą głównie objęcia ustawą o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia pracowników umysłowych (inteligencji pozbawionej pracy). Zmiany te wejdą w życie 3 stycznia 1926 roku. Obowiązkowi ubezpieczenia podlegać więc będą, poczynając od tej daty, pracownicy umysłowi w tych zakładach, w których obowiązuje dotychczasowe ubezpieczenie robotników. Omawiana ustawa dotyczy pracowników umysłowych pobierających do 500 zł. miesięcznie. Fundusz Bezrobocia jest w zupełności już przygotowany do prowadzenia odpowiedniej akcji i rozpocznie ją niezwłocznie po wejściu w życie ustawy z dnia 28 października r. b. Akcja wydawania zasiłków pracownikom umysłowym pozbawionym pracy odbywać się będzie równolegle z wydawaniem zasiłków robotnikom. Podstawą obliczania składkę zabezpieczeniowych i zasiłków będzie zarobek dzienny pracowników nieprzewyższający 8 zł.

Wysokość zasiłku pracowników umysłowych obliczana będzie na podstawach, na których oparte są obliczenia zasiłków dla robotników, otrzymujących od 30 do 50 proc. zarobków w zależności od stanu rolnego.

## Z „tajemnic służbowych” P. K. O.

W styczniu 1925 r. p. Jan Adolf Hertz, naczelnik wydziału papierów wartościowych, udzielił pożyczki Zarządowi Dóbr Jaśnie oświeconego księcia Czartoryskiego pod zastaw 350 akcji Banku Polskiego, licząc sztukę 92 zł. 85 gr., co wynosi 32,497 zł. 50 gr. Dn. 24 marca 1925 r. zaczął owe akcje zapisywać na rachunek papierów własnych P. K. O.

Tymczasem od biedaków owe akcje przymierzano po 60 zł. i mniej.

Sylwester Ziemiński znany już jest, jako osobnik o bardzo szpetnej opinii. Był w P. K. O. naczelnikiem Wydziału Gospodarczego, który to urząd otrzymał za protekcją p. Lindego, ale za liczne nadużycia musiano go wylać.

P. Sylwester Ziemiński wylany został z P. K. O. jeszcze w 1921 r., ale mimo

to aż do 1 listopada r. b. otrzymywał z P. K. O. pensję — 500 zł. miesięcznie!!

Ziemiński od lat czterech w P. K. O. nie pracuje, a mimo to pensję brał. Protekcja p. Lindego kosztowała Państwo tylko 24,000 zł.!!

Ziemiński podał się do emerytury!!! Ciekawymy, czy dla takich panów Ziemińskich pieniądze „się znajdują”?

## Socjaliści gdańscy u Min. tow. Ziemięckiego

Wczoraj odwiedzili tow. Min. Ziemięckiego przedstawiciele socjalistów gdańskich, którzy przybyli z tow. posłem Pragierem. Omawiana była sprawa polskich robotników rolnych emigrujących do Gdańska. Ponadto poruszono sprawę układu pomiędzy Polską a Gdańskiem, mającego na celu uregulowanie spraw uchodźstwa robotniczego.



## Redukcja urzędników w Banku Handlowym

W dniu 3 b. m. odbyło się zebranie zredukowanych pracowników Banku Handlowego w Warszawie, na którym były omawiane bolączki tych nieszczęśliwych ludzi, wyrzuconych na bruk bez środków do życia.

Bank Handlowy w Warszawie, który przetrwał niejeden kryzys gospodarczy, nie redukuje personelu, dziś, dzięki nieudolnej gospodarce zarówno finansowej, jak i administracyjnej, schodzi do roli drugo, a może i trzeciorzędnego banku.

W latach 1920—24 w czasie ożywionych operacji bankowych rozpoczęto słynną przebudowę gmachu Centrali, która to przebudowa pochłaniała lwia część dochodów i zubożała różne firmy budowlane. Roboty te były prowadzone dnem i nocą, stwarzając niezmienne warunki higieniczne dla personelu, a pomimo to wszyscy urzędnicy pracowali chętnie, pragnąc przyczynić się do rozkwitu instytucji.

Centrala Banku Handlowego w grudniu 1923 roku zatrudniała 976 pracowników, na czele których stało 5 dyrektorów, 7 wicedyrektorów i około 40 prokurentów. Od stycznia 1924 r. rozpoczęły się redukcje personelu i do dziś trwają tak, że obecnie bank zatrudnia około 270 osób, t. j. zredukowano 75%; natomiast z pośród dyrekcji zredukowano jednego dyrektora, t. j. 20%, jednego wicedyrektora zdegradowano na starszego prokurenta, t. j. 14%, co najmniej prawo podpisu 12-u prokurentom, pozostawiając ich w Banku na stanowiskach urzędników, t. j. 30%.

Powyższe cyfry same za siebie przemawiają, bo redukcje, przeprowadzone na kierowniczych stanowiskach w stosunku do personelu są niewspółmierne i przez to nie o wiele zmniejszyły koszty handlowe. Nic więc dziwnego, że wśród pracowników istnieje silne rozgoryczenie. Bardzo wielu z pośród zredukowanych pracowników znajduje się w beznadziejnej wprost sytuacji materialnej.

Zredukowani pracownicy Banku Handlowego powzięli jednogłośnie rezolucję, w której stwierdzili, że redukcje są niesprawiedliwe, jak również godzą w interesy samej instytucji i społeczeństwa, gdyż:

1) redukuje się pracowników, obciążonych rodziną, którzy przesłużyli po kilkanaście lat, a pozostawia się osoby pojedyncze, nieraz nawet żonate, jak i owienne małżeństwa;

2) redukuje się wyłącznie urzędników, pozostawia się dyrektorów, wicedyrektorów i prokurentów, których pensje najbardziej przyczyniają się do obciążenia budżetu;

domagają się zarządzenia rewizji przeprowadzonej przy udziale czynników bezstronnych tak z ramienia akcjonariuszy Banku, jak i z ramienia Rządu.

Wreszcie zredukowani domagają się od Zarządu Kasy Przerzności Pracowników Banku Handlowego wycenienia majątku Kasy i odpowiedniego przewalutowania wkładów członkowskich, złożonych do tej Kasy za 1923 i 1924 rok, oraz podziału zysku na akcjach i nieruchomościach.

ciach w stosunku proporcjonalnym do wpłat członkowskich.

Ponadto zebrani domagają się zwołania nadzwyczajnego Walnego Zebrania uczestników Kasy Przerzności.

## Sylwetki kresowe.

JUDOFORJA.

(Obrazek I-y).

Sala posiedzeń sądu pokoju w Łunińcu, szczerze zapelniona publicznością. Sędzia wywołuje sprawę. Przed stołem sędziowskim stają trzy młode, mocno zażenowane panienki: oskarżycielka, oskarżona i świadek, po chwili usunięty do zimnej sionki, posiadającej urzędowe miano pokoju dla świadków.

„Imię pani?” — zapytuje sędzia tonem szorstkim — oskarżycielkę.

„Luba” — brzmi przytłumiona odpowiedź.

„Jak to Luba, żydówka i Luba?”

Milczenie.

„Imię pani?” — zdenerwowanym i już podniesionym tonem zapytuje z kolei oskarżoną.

„Liza” — odpowiada lekko zapytana.

„Jak to Liza, jaka Liza, żydówka i Liza?”

Milczenie. Po chwili wprowadzono świadka.

„Imię pani?” — grzmi głos sędziego.

„Ze...nia” — jaka przestraszony świadek.

„Jaka Zenia, co za Zenia... niema Zeni?”

Pauza.

„Panie komendancie! — zwraca się sędzia rozkazując do komendanta post. P. w Bostyniu Jurczyka, znajdującego się na sali.

„Jak pan pozwala na coś podobnego? Polecam panu spisać odpisany protokół!”

„Rozkaz panie sędzio!” — zagrzmiła służbowa odpowiedź i wraz ze szcikiem obcasów skonała u sufitu sali.

Finis.

Śnać w pamięci nadliczbowego sędziego pokoju przy sądzie okręgowym w Pińsku p. Teofila Missorka, odczyły „te, dobre, stare, rosyjskie czasy” — Puryszkiewiczów, Markowów 2-ch, Kruszewanów itp., z epoki sławetnych „policyjnych” procesów o używanie przez żydów imion chrześcijańskich; najwidoczniej te „miłe wspomnienia” stały się przyczyną conajmniej niewłaściwych dialogów w sądach polskich. Godne pożałowania, że sędzia p. Missorek nie wie o tem, a może wiedział, lecz zapominał, że ówczesne sądy rosyjskie częstokroć ignorowały niekulturalny przepis prawa, powodujący te procesy — faktem wymierzania, do śmieszności niskich, kar (mniej od 1 rubla).

JAK U SIEBIE W DOMU.

(Obrazek II-gi).

Ta sama sala posiedzeń. Taż sama publiczność. Ten sam sędzia p. Teofil Missorek wywołuje sprawę z powództwa pewnej wla-

cielki domu przeciwko sekretarzowi gimnazjum polskiego p. Kasperskiemu.

Ponieważ powódka, w szeregu powodów do eksmisji wskazała, że pozwany jest człowiekiem szorstkim, niegrzecznym w obcowaniu i t. p., p. Kasperski wystawił świadków odwodowych.

Staje właśnie jeden ze świadków — nauczycielka szkoły realnej w Łunińcu p. Kiryewiczówna.

„Co pani wie w tej sprawie?” — zapytuje sędzia stereotypowo.

„Możę tylko powiedzieć, że p. Kasperski jest miły człowiek, a pozatem nie więcej nie wiem” — odpowiada świadek.

Pauza krótka.

„Radzę pani nie mówić tego przy żonie jego, bo może być źle” — odpowiada z uśmiechem sędzia.

Zaploniona nauczycielka wypada jak bomba z sali sądowej, zegnana uśmiechami ubawionej publiczności sędzię publiczności.

Czy taki niemili i grubo nieprzyzwoity koncept jest właściwy w ustach sędziego?

Pewien francuski beletrysta powiedział: „Nieudolna humorystyka — sprawia obrzydzenie”. Podzielając w całości rzeczzone zdanie, musimy je uzupełnić jeszcze, dodając: „zwłaszcza tam, gdzie powaga miejsca lub chwili, powinna być uroczystością przestrzegania”.

Ukluj.

## Jednodniowy strajk demonstracyjny w „Płomyku”

Zw. Zaw. Rob. Przem. Chem. wystąpił już dwa razy do wszystkich fabryk zapalek z żądaniem, aby obecne niskie i nierównomierne płace robotnicze w tych fabrykach uregulować przez zawarcie umowy zbiorowej. Przemysłowcy zapalczeni propozycje zawarcia umowy zbiorowej odrzucili, wskutek czego powstało wielkie rozgoryczenie wśród robotników, tembardziej, że drożyzna w ostatnich dniach szalenie wzrosła.

Na znak protestu Zw. Zaw. Rob. Przem. Chem. wyznaczył na 1-go b. m. jednodniowy strajk demonstracyjny. Robotnicy z fabryk zapalek „Płomyk” w Pelcowinie pomimo, że przed kilku dniami przez tydzień strajkowali o polepszenie swojej doli — w poczuciu solidarności stanęli na apel władz związkowych i w dniu 1 b. m. o godz. 10 rano syrena fabryczna dała znak, że należy przerwać pracę. Robotnicy zebraли się na sali fabrycznej i jednogłośnie uchwalili rezolucję, domagającą się zawarcia umowy zbiorowej, poczem ze śpiewem „Czerwonego” wyszli przed biuro fabryki a delegacja udała się do Dyrekcji, aby przedłożyć uchwaloną rezolucję. Następnie odśpiewano „Na Barykady” i „Czerwony Sztandar”, poczem zebrani rozeszli się do domów, stwierdzając, że robotnicy w „Płomyku” nie pozwolą się bezgranicznie wyzyskiwać.

## Sprawa Steigera.

Lwów, 5 grudnia (PAT). Na wstępie dzisiejszej rozprawy przewodniczący ogłosił uchwałę Trybunału, na mocy której postanowiono przesłuchać ojca św. Orlickiej dr. Kona z Równa, jako też odczytać akta dochodzenia sądowego przeciw Pasternakównie, dotyczącego zażargu, jaki miała z egzekutorem poatkowym w 1923 r. Resztę wniosków Trybunału odrzucił.

Przesłuchany świadek dr. Maurycy Kon zeznał, że córka jego, przyjeżdżając do Równa w dn. 12 września, narażenie nie wspominała o tem, że była świadkiem zamachu. Dopiero około 17 czy 18 września, gdy było już po rozprawie doraźnej, wspomniała, że widziała sprawcę zamachu. Na zapytanie ojca, dlaczego nie zgłosiła się do sądu, oświadczyła, że mąż jej zgłaszał się u rodziny Steigera i pozostawił swój adres, lecz go nie wezwano. Świadek zeznał, że córka jego twierdziła, że widziała sprawcę, a nie był nim Steiger, którego znała z widzenia.

Z kolei zabrał głos obrońca dr. Landau i w dłuższym wywodzie żądał jeszcze raz zbadania bomby, która, według opisu Olszańskiego, różni się od tego, co orzekli znawcy. Żąda również powołania znawców, którzyby wykonali próbę rzutu bomby ruchem, jaki wskazała Pasternakówna, a następnie ruchem, jaki wskazał Olszański, dla wykazania, który z tych rzutów odpowiada łukowi, opisywanemu przez świadków. W końcu żąda powołania kilku świadków, którzy mają zeznać, że Olszański był przeznaczony przez organizację ukraińską do wykonania zamachu. Prokurator pozostawił wnioski te ocenie trybunału. Wnioski dr. Landaua popierał obrońca dr. Grek. Następnie zabrał głos dr. Ringiel, w sprawie zażądania z Berlina garderoby Olszańskiego i pokazania jej Kotinowi, Franzosowej i Orlickiej dla skonstatowania, czy sprawca miał na sobie, ubranie tego koloru, dalej stwierdzenia z listów, pisanych do „Chwili”, że w planie zamachu była mowa o użyciu broni palnej, w końcu powołania ojca Olszańskiego na dowód, że syn jego tak nagle wyjechał do Chyrowa, iż musiano odwołać przedstawienie amatorskie, w którym syn jego miał brać udział.

Uchwała Trybunału w tej sprawie zapadła w poniedziałek. W końcu odczytano szereg dokumentów, poczem rozprawę odroczonego do poniedziałku. Wyrok spodziewany jest z końcem przyszłego tygodnia.

## Groźny pożar w Serocku

Wczoraj rano komenda straży ogniowej w Warszawie otrzymała alarmującą wiadomość o wynikłym groźnym pożarze w Serocku odległym od Warszawy o 30 klm. Komendant straży, p. Dutkiewicz, po porozumieniu się z prezydentem miasta, wysłał o godz. 8.30 rano dwie motopompy: „Wisłę” i „Smok” z I oddziału straży.

## Rozmaitości.

CZY NARODZINY NOWEGO ŁADU? Nowo-

gorzki geofizyk Edwin F. Naulty wystąpił z sensacyjną przepowiednią o narodzinach nowego ładu, wywołującą się z głębin morskiej. Zjawisko to ma — zdaniem Naulty’ego — nastąpić jeszcze za życia obecnego pokolenia i wyrazi się w postaci wzniesienia ziemi na znacznej przestrzeni na szerokości wysp Hawajskich. Naulty oczekuje, że mniej więcej w środku Oceanu Spokojnego, naprzeciwko wybrzeża Stanów Zjednoczonych, wynurzy się nagle z głębin nowy ład.

Naulty przez wiele lat badał Ocean Spokojny i doszedł do wniosku, że na dnie Oceanu wśród grupy wysp Hawajskich dokonają się szereg wzniesień gruntu i wskutek tego wkrótce spodziewać się należy ukazania się wielkiej podmorskiej równiny ponad poziom wody. Równina ta byłaby rodzajem łącznika między różnymi wyspami grupy. Nowy ład miałby długie, równającą się w przybliżeniu odległości między San Diego w Kalifornii i zatoką Królowej Karoliny w Kolumbii Brytyjskiej. Szerokość nowego ładu równałaby się rozległości Kalifornii. Nowy ład byłby w stanie wyżywić najmniej 25 milionów ludzi.

Ponadto nowy ład posiadałby wielkie znaczenie strategiczne dla narodu, któryby nim władał, a także jako baza handlowa przedstawiałby pierwszorzędą wartość. Położenie geograficzne pozwalałoby mu wytwarzać najkorzystniej takie produkty jak cukier, guma, kawa, herbata i t. p. przez co Stany Zjednoczone, (które same tylko wchodzą tu w rachubę jako właściciele) niezależniłyby się zupełnie od zagranicy w tych produktach.

Naulty nie sądzi, by ukazanie się nowego ładu było połączone z katastrofami żywiołowymi. Twierdzi on, że proces wydobywania się na powierzchnię odbywa się powoli, stale i nieprzerwanie. Dla poparcia swych przypuszczeń wskazuje on na to, że w ostatnich miesiącach oznaki niezwykłej działalności ujawniają się w głębi i że przy wymiarach głębokości morza natrafano często na grunt w tych miejscach, gdzie jeszcze przed kilkoma laty nie można było drogą wymiarów zbadać olbrzymiej głębi oceanu.

Kilku uczonych amerykańskich oświadczyło, że hipoteza Naulty’ego zasługuje na uwagę i pod-

kreślają, że jego argumenty mają niewątpliwie charakter naukowy.

Kto dożyje — ten zobaczy!

**ZADŁUŻONA FUNDACJA NOBLA.** Fundacja Nobla ogłosiła że w r. b. nie będą rozdane nagrody, jakoby z powodu braku godnych tego zaszczytu osób. W ostatniej chwili zdecydowano się udzielić nagrody z fizyki profesorowi Manne Siegbahn w Upsali za jego badania na polu Roentgenologii. Innych nagród nie udzielono.

Zwróciło to uwagę wielu osób, interesujących się tą fundacją. I oto prasa zagraniczna podaje ciekawe szczegóły o zadłużeniu fundacji, jako istotnej przyczynie wstrząśniętości w rozdawaniu nagród.

Fundacja powstała na podstawie testamentu Nobla, który przeznaczył odsetki swego majątku w wysokości 31 milionów koron szwedzkich na rozdawnictwo 5 nagród, po 200 tys. kor. każda, za najważniejsze odkrycia w dziedzinie fizyki, chemii, medycyny i fizjologii, następnie za dzieła literackie o wzniosłej tendencji, wreszcie za działalność, zmierzającą do utrzymania i utrwalenia pokoju. Pierwsze trzy nagrody rozdaje Akademia Umiejętności w Sztokholmie, czwartą Akademia Literatury tamże, a ostatnią zaś rozstrzyga parlament norweski (Nobel chciał przez to uczcić pokojowo usposobioną Norwegię).

Ale piękna idea Nobla zaprzeczali gruntownie biurokraci szwedzcy. Przedwzrostkiem zużyli aż 4 lata, zanim opracowali statuty fundacji (Nobel zmarł w końcu 1896 r., a pierwsze nagrody rozdano dopiero w końcu 1901 r.). Następnie powołano do życia wielki aparat administracyjny, zakupiono drogi gmach, który zapelniono całym sztabem urzędników, sekretarzy, bibliotekarzy i tłumaczy, pochłaniających prawie ¼ sum, przeznaczonych do nagród.

Ale to jeszcze nie tłumaczy dostatecznie, dlaczego nagrody wciąż zmniejszają się.

[Tak np. nagrody w latach 1901—3 wynosiły łącznie 700 tys. koron rocznie, obecnie zaś tylko 575 tys. koron, tak że pojedyncza nagroda spada do 118 tys. kor. Dalej często nie rozdaje się wcale nagród: za medycynę nie rozdano 5 razy, za chemię 4, za literaturę 2, za fizykę 1 raz]

Główną przyczyną tego spadku leży w silnym obciążeniu podatkowym fundacji. W ciągu ub. lat 10 fundacja utraciła państwu tytułem podatku

3.424.000 koron, nie licząc podatków miejskich, które nałożono w ostatnich czasach. Z tego wszystkiego widać, że wymówka, jakoby nie było godnych wyróżnienia osób, jest tylko wymówką.

**PROBY KRZYŻOWANIA CZŁOWIEKA Z MAŁPĄ.** „Prager Presse” donosi, że Rząd sowiecki wysłał wkrótce do Afryki ekspedycję naukową. Kierownikiem jej jest prof. Iwanow, który działa w porozumieniu z francuskimi uczonymi Roux (Ru) i Calmette z Instytutu Pasteura w Paryżu. Zgodnie z umową z tym Instytutem, ekspedycja korzystał będzie ze stacji doświadczalnej, własności Instytutu, w Gwinei francuskiej. Stacja znajduje się pośród lasu dziewiczego, zaludnionego przez małpy, najbardziej zbliżone do człowieka.

Otóż Iwanow zamierza krzyżować te małpy z ludźmi, z jednostkami najbliższych ras afrykańskich. Spodziewa się on od potomstwa tych małpoludów cennych zdobyczy naukowych co do ewolucji życia zwierzęcego.

**TESTAMENT NA JAJKU.** Sądy angielskie mają obecnie dużo kłopotu z testamentem, spisanym na jajku. Jest to zwykłe jajo kurze, na którym pewien marynarz, zmarły w r. b. na pełnym morzu, wypisał coś dość nieczytelnie obławkim atramentowym Słowa testamentu brzmią: „za wszystko, co posiadam”, data wskazuje tylko dzień miesiąca i rok, nazwy miesiąca brak. Ponieważ brak też podpisów świadków, wymaganych przez prawo angielskie, przeto jest rzeczą wątpliwą, czy testament jest ważny. Władze tymczasem zdjęły fotografię z testamentu „jajowego”, by dokładnie go przestudjować, zwłaszcza, że idzie tu o pokatny spadek.

**DLACZEGO CHINCZYK NIE RATUJE TONĄCEGO?** Chinńczyk nigdy nie pośpieszy z pomocą tonącemu człowiekowi. Kieruje się bowiem zabobonem, że gdy ktoś tonie, to jego grzeszna dusza czyha na powierzchnię wody na to, by wstąpić w kogo innego, który jednak musiałby znaleźć się przedtem w wodzie. Każdy Chinńczyk strzeże się przeto, by nie ratować tonącego i unikać przesładowania „złego ducha” przez całe życie.

**PIWO, WÓDKA, KARTY.** Najnowsza statystyka angielska o konsumpcji w Wielkiej Brytanii napoiów wysokich i kart, dowodzi, że Anglicy, którzy przedtem dużo pili wódki, obecnie większą sympatią darzą piwo. Jednocześnie wzrósł o-

gromnie pociąg do kart. W ostatnim roku opodatkowano nie mniej niż 489,481 tuzinów kart, przeszło dwa razy tyle co w r. 1913. Piwa wypito 35 milionów hektolitrow, co wynosi 80 kroć więcej, niż przed wojną, wódek zaś 600 tys. hektolitrow.

Z innych „slabostek” tytanu konsumuje się prawie tyleż, co przed wojną, podczas gdy czasu wojny i w pierwsze lata po wojnie spożycie tytanu ogromnie wzrosło. Podobnie się przedstawia zapotrzebowanie broni. Podczas gdy doniedawna władze ledwie nadały mogły podaniem o pozwolenie na broń, to obecnie wydaje się mniej pozwolen, niż w r. 1913. Zato nadzwyczaj wzrosła sympatia do psów. W r. ub. wydano 2½ miliona nowych znaczków na psy.

**PRZYSŁOWIA.** Nauczyciel mówił na temat przysłów i pytał klasę o przykłady. Milczenie. Nauczyciel klnie, że nie otrzymuje żadnej odpowiedzi na swe pytania, gdy oto wreszcie wstaje najmniejszy chłopczyk z pierwszej ławki i podnosi palec do góry. Nauczyciel uradowany: „A więc, Piotrze, masz przysłowie?” — „Tak jest, panie nauczycielu: Jeden głupiec może więcej pytać, niż dziesięciu mędrców mogą odpowiedzieć”.

W tem zjawia się dyrektor. Nauczyciel pyta oburzony: „Czy nie znasz innego przysłowia, ty głuptasie?”

„Owszem, panie dyrektorze: „Nieszczęście rzadko przychodzi samo”.

**OSTROŻNY.** Bandyta zwraca się do samotnego spacerowicza: „Czy nie może mi pan powiedzieć, czy w pobliżu znajduje się policjant? Zauważyłem coś podejrzanego” — „Nie spotkałem żadnego”. — Bandyta, wyciągając rewolwer: „W takim razie daj mi pan natychmiast swój zegarek, pieniądze i pierścionki”.

**PRZYJACIELSKI SUFLER.** Pewien aktor chciał się ożenić Sufler, dowiedziawszy się o tem, spieszy doń i powiada: „Zostań pan kawalerem. Pan zawsze mnie słuchał. Uczyn pan to samo i tym razem”.

**OBOWIAZKOWY POLICJANT.** Jakim sposobem więźniowi udało się uciec? — bada inspektor więzienny policjanta. „Umknął przez drzwi, na których widniał napis: wejście uzbrojone, nie mogłem tedy oczywiście iść za nim” — usprawiedliwiał się policjant.



Jak się okazało pożar wybuchł o godz. 6 min. 15 rano w dużym młynie parowym Moszka Rozenberga z powodu iskry wynikłej od zatarcia się panewki w maszynę. Znalazłszy łatwopalny materiał, ogień podsycały podmuchem wiatru, rozszerzył się z szaloną szybkością. Pożar ogarnął następnie budynek drewniany należący do młynarza oraz zabudowania gospodarskie pewnego włościanina. Na ratunek przybyli miejscowa straż ochotnicza, a w godzinę potem, wojskowa straż z I pułku wojsk łączności z Zegrza. Po przybyciu pomp z Warszawy, pożar ujęto. Młyn ze znacznymi zapasami zboża i mąki spłonął doszczętnie.

## Pożar w Łodzi.

Wczoraj w nocy wybuchł olbrzymi pożar w przedzielni Szwarcszula w Łodzi. Pożar wybuchł w tej części fabryki, gdzie mieścił się skład drzewa i obył w krótkim czasie wszystkie nieomal zabudowania. Przez kilka godzin straż nie mogła opanować pożaru; drugie i trzecie piętro zabudowań spłonęło doszczętnie. Po wysiłkach udało się jedynie uratować parter fabryki, gdzie mieściły się maszyny parowe i kotłownia.

Władze śledcze podjęły dochodzenia, celem ustalenia przyczyny pożaru. Straty wyrządzone przez ogień przekraczają znacznie sumę ubezpieczeniową.

## Antoni Bissinger

W poniedziałek dnia 30 listopada w Samborze pograżeni w smutku kolejarze samborscy, Związek Robotników budowl. Komitet miejscowy P. P. S. i liczna publiczność odprowadziła na wieczny odpoczynek swego kolegę i towarzysza Antoniego Bissingera starszego kolarza kolejowego. Zmarły towarzysz liczył lat 58, zmarł nagle, niemal przy warsztacie pracy.

Przez śmierć tow. Bissingera traci klasa pracująca, traci socjalizm wiernego, ofiarne ideologiczne i wytrwałego pracownika, który stał twardo zawsze przy czerwonym sztandarze, nigdy nie zrażał się trudnościami i gdzie mógł torował socjalistycznej idei zwycięstwo.

Już za czasów austriackich był gorliwym członkiem centralnej organizacji kolejarzy w Stanisławowie i Socjalistycznej partii, za czasów polskich niezmordowanie pracował w Samborze nad budową Z. Z. K. i organizacji P. P. S., gdzie towarzysze powierzali mu kierownictwo stanowiska.

Wiesć o jego zgonie okryła żałobą tak ogół kolejarzy, jak wszystkich robotników samborskich, czego wyrazem były wieńce od kół Z. Z. K., od sekcji mechanicznej, od Związku robotników budowlanych i Komitetu P. P. S.

Nad świeżą mogiłą przemówił imieniem wszystkich organizacji i komitetu partyjnego tow. Stompe.

Cześć Jego pamięci!

## KRONIKA POLITYCZNA.

### POWRÓT PREMIERA SKRZYŃSKIEGO.

W dniu 5 grudnia b. r. o godz. 10-ej rano powrócił z Londynu p. premier Aleksander Skrzyński. Pociąg nadszedł z opóźnieniem 50-minutowym z powodu zamieci śnieżnej. Na dworcu powitali przybywającego ministrowie: Raczkiewicz, Żeligowski, Piechocki, Osiecki, Chądzyński. Zjawili się również przedstawiciele korpusu dyplomatycznego. Z ramienia prezydium rady ministrów powitał przybywającego premiera podsekretarz stanu, dr. Władysław Studziński, na czele grona urzędników. Z ramienia min. spraw zagr. witali przybywającego podsekretarz stanu, p. Kajetan Morawski, dyrektorzy departamentu Bertoni i Łukasiewicz oraz wyżsi urzędnicy. Obecni byli również na dworcu komisarz rządu na m. st. Warszawę Jaromłowicz, wojewoda warszawski Sołtan, komendant policji państwowej p. Czynnowski i t. d. P. prezes rady ministrów i minister spraw zagranicznych po przywitaniu odbył krótki cercle w salonie dworcowym, poczem udał się do swego prywatnego mieszkania.

### KONFERENCJE PREZ. SKRZYŃSKIEGO

Wczoraj przed południem prez. Skrzyński odbył dłuższą konferencję z ministrem skarbu, p. Zdziechowskim. Konferencja dotyczyła kwestii finansowych, związanych ze spekulacją dolarową, sprawą pożyczki zagranicznej, oraz — z expose ministra skarbu.

Po południu prez. Skrzyński odbył konferencję z marszałkiem Ratajem, w sejmie; następnie zaś udał się do Belwederu.

Posiedzenie Rady Ministrów wyznaczone zostało na poniedziałek.

### DELEGACJA URZEDNIKÓW PAŃSTW. U TOW. ZIEMIECKIEGO.

Tow. Min. Ziemiecki przyjął w dn. 5 grudnia b. r. delegację Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, która złożyła na ręce Ministra memoriał i przedstawiła opinię kół urzędniczych, w sprawie ewentualnej redukcji i stabilizacji plac.

### AKCJA OSZCZĘDNOŚCIOWA RZĄDU.

Urzędowo komunikują:

Na onegdajszym posiedzeniu Komitetu Delegatów Ministra Skarbu do spraw oszczędności państwowych i samorządowych, odbytem pod przewodnictwem Nadzwyczajnego Komisarza, Oszczędnościowego, Moskalewskiego, omawiano — w związku z przewidywanym budżetem na I kwartał r. 1926 — zmiany, jakie powinny być wprowadzone w ustawodawstwie obowiązującym ze względów oszczędnościowych. W szczególności rozpatrzono szereg ustaw z zakresu administracji państwowej, powodujących nadmierne obciążenie Skarbu Państwa i ustalono propozycję, zmierzającą do zmniejszenia tych ciężarów w ten sposób, by można było zmniejszyć wydatki państwowe już w okresie przewidywanego budżetowego; wreszcie zastanawiano się nad środkami zmierzającymi do zaniechania wszystkich nowych wydatków w tym samym okresie.

Wczoraj członkowie Komitetu i przedstawiciele Departamentu Budżetowego Min. Skarbu odbywali szczegółowe rokowania z poszczególnymi Ministerstwami, na temat cyfr przewidywanego budżetowego, które w swej formie ostatecznej ustalone zostaną na posiedzeniu Komitetu, odbyć się mającym dziś o godz. 10-tej rano w Min. Skarbu.

### ŚCIGANIE ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH.

(PAT.). Celem zabezpieczenia normalnego wpływu przewidzianych w preliminarzu budżetowym podatków, Min. Skarbu zarządziło jak najenergiczniejsze ściganie zaległości podatkowych, kierując egzekucję przedewszystkiem przeciwko płatnikom, złośliwie uchylającym się od płacenia podatków.

### POS. BYRKA — DELEGATEM MINISTRA SKARBU DO SPRAW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH.

Pos. Byrka, prezes komisji skarbowej sejmowej, b. kierownik ministerium skarbu, przyjął propozycję p. ministra skarbu Zdziechowskiego i zostaje nadzwyczajnym delegatem ministerium skarbu do spraw oszczędnościowych, jako rzeczoznawca w dziedzinie ministerium skarbu (PAT.).

### O POMOC DLA EMIGRACJI UKRAIŃSKIEJ

Przedstawiciele Centralnego Komitetu Ukraińskiego przedstawili w dniu 5 grudnia 1925 roku Ministrowi Pracy tow. Bronisławowi Ziemięckiemu, potrzeby emigracji ukraińskiej.

### HENRI FUSS U TOW. MIN. ZIEMIECKIEGO.

W dniu 5 grudnia r. b. złożył wizytę tow. Ministrowi Pracy Ziemięckiemu, pan Henri Fuss Sekretarz Generalny Międzynarodowego Stowarzyszenia do walki z bezrobociem i urzędnik Międzynarodowego Biura Pracy. Rozmowa dotyczyła głównie zagadnienia bezrobocia w Polsce i w innych krajach.

### MEC. ŚMIAROWSKI O PROCESIE STEIGERA.

Adw. poseł śmiarowski oświadczył przed stawicielom prasy lwowskiej, że podjął się obrony Steigera dlatego, że przekonany jest o jego niewinności. Jako Prezes Ligi praw człowieka i obywatela, uważał za swój obowiązek podjąć się obrony. Na zapytanie, dlaczego Warszawa okazuje tak małe zainteresowanie procesem, p. Śmiarowski odpowiedział, że Warszawa jest pewna niewinności Steigera.

### „PIAST” A REYMONT.

Z inicjatywy „Piasta” powstał „komitet ludowy” celem zorganizowania udziału włościan w pogrzebie Reymonta.

### ROKOWANIA POLSKO - FRANCUSKIE.

Dnia 4 bm rozpoczęły się w Paryżu rokowania między Polską a Francją o konwencję konsularną i umowy prawne sądowe. W skład delegacji polskiej wchodzi: dyrektor departamentu konsularnego dr. W. Babinski, naczelnik Wydziału Min. Spraw Zagranicznych dr. Karol Poznański i radca min. sprawiedliwości, dr. Jan Rencki.

## Z ostatniej chwili.

### KOMITET POGRZEBU WL. REYMONTA.

Wczoraj o godz. 8-ej wiecz. odbyło się posiedzenie Komitetu, organizującego pogrzeb s. p. Władysława Reymonta. Na przewodniczącego Komitetu powołano dyr. dep. Kultury i Sztuki, p. Skotnickiego, zaś na wiceprezów pp. Leopolda Staffa i sen. Balińskiego. Sekretarjat objął p. Jarkowski. Dyrektor Skotnicki zawiadomił na wstępie, że pogrzeb odbędzie się na koszt państwa w środę, dnia 9 b. m., z katedry św. Jana.

Dostęp dla publiczności będzie możliwy dziś od godz. 12 i pół w poł. do godz. 7 wiecz. w poniedziałek — od 9 rano do 7 wieczorem, we wtorek — od 3 po poł. do 8 wieczorem.

Jedne z pierwszych kondolencji nadeszły od poselstwa czeskosłowackiego i szwedzkiego.

Towarzysze, domagacie się aby w każdym lokalu, do którego uczęszczacie, kawiarni, czyteln, i t. p. prenumerowano wasze pismo „Robotnik”

# TELEGRAMY

## Premier Skrzyński o stosunkach polsko-niemieckich

Berlin, 5 grudnia. (PAT.). W drodze powrotnej z Londynu w przejeździe przez Berlin prezes rady ministrów, Skrzyński, przyjął przedstawiciela „Vorwärts”, któremu wyraził swe zadowolenie, że konferencja w Locarno znalazła uzupełnienie w dalszych obradach londyńskich i tam została zakończona. Oznacza ona dopiero początek. Nie wystarczy jednak sama wymiana słów i traktatów. Nastąpić muszą fakty. Polska zrezygnowała ze swego prawa wydalania opłamtów. Zadaniem przyszłości jest postępowanie w rokowaniach międzynarodowych w tym samym duchu. Traktaty francusko - polskie, podpisane w Londynie, podobnie jak artykuł 2-gi paktu reńskiego, nie zawierają żadnych znamion groźby dla pokoju międzynarodowego, lecz przeciwnie oznaczają one jedynie zabezpieczenie traktatu arbitrażowego przed wojną, lub też zbrojnym napadem, przy czym w rokowaniach przestrzegano ściśle wytycznych, zawartych w opublikowanych notach, wymienionych pomiędzy Anglią i

Francją. Przed zebraniem się konferencji, Polska była skłonna do zabezpieczenia pokoju jeszcze w dalej idący sposób przez zawarcie paktu gwarancyjnego na wschodzie. Wobec oporu opinii publicznej Niemiec nie przyszło do tego, nie doszło nawet do dyskusji. Pojęcie wojny, jak też i wojny gospodarczej, nie mają miejsca w atmosferze locarneńskiej. Niemcy i Polska muszą dążyć do usunięcia w duchu locarneńskim różnicy zdań w dziedzinie gospodarczej. Wina może leżeć w tem, że rokowania spoczywały jedynie w rękach fachowców. Technicy skłonni zaś są do dążenia do doskonałości. Nie jest jednak konieczne, aby natychmiast omawiano i ustalono setki pozycji jedynie w rękach fachowców. Technicy skłonni zaś są do dążenia do doskonałości. Nie jest jednak konieczne, aby natychmiast omawiano i ustalono setki pozycji jedynie w rękach fachowców. Technicy skłonni zaś są do dążenia do doskonałości. Nie jest jednak konieczne, aby natychmiast omawiano i ustalono setki pozycji jedynie w rękach fachowców.

## Z Ligi Narodów

### PORZĄDEK DZIENNY SESJI.

Genewa, 5 grudnia. (PAT.). Na porządku dziennym 37 Sesji Rady Ligi Narodów znajduje się, oprócz kwestii austriackiej, także sprawa wytyczenia granic między Turcją a Irakiem, dalej spór graniczny grecko - bułgarski, rezolucja Zgromadzenia Ligi Narodów w sprawie przygotowania światowej konferencji gospodarczej i międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej, szereg kwestii mniejszościowych, a w końcu sprawozdania różnych komisji. Członkowie Rady Ligi Narodów przybędą do Genewy w niedzielę. Ze względu na obszerny porządek dzienny sesja potrwa prawdopodobnie do 15 lub 17 grudnia b. r.

### PRZYJAZD POLSKICH DELEGATÓW.

Genewa, 5 grudnia. (PAT.). Przybyli tu delegat rządu polskiego do Ligi Narodów p. Bader i kierownik referatu Ligi w M. S. Z. p. Komarnicki.

### DELEGACJA ANGIELSKA.

Londyn, 5 grudnia. (PAT.). Poraz pierwszy od czasu istnienia Ligi rząd brytyjski reprezentowany będzie na sesji Rady Ligi aż przez 3 członków gabinetu. Na czele delegacji stoi Sir Austen Chamberlain. Udział sekretarza do spraw kolonii p. Amerygo jest w bezpośrednim związku ze sporem o granice Iraku, co do których decyzja ma zapadć już w pierwszych dniach sesji. Trzecim delegatem Anglii jest lord Robert Cecil. Znajduje się on już w Genewie, gdzie bierze udział w pracach podkomisji, przygotowującej sprawozdanie o redukcji zbrojeń.

Genewa, 5 grudnia. (PAT.). Do Genewy przybyła delegacja turecka, pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych, Tewfik, Ruchdi Beja, celem przedstawienia Radzie Ligi Narodów stanowiska Turcji w sprawie Mossulu. Pełnomocni-

kiem Anglii dla spraw Mossulu będzie, podobnie jak na ostatnim posiedzeniu Rady, minister kolonii Amery, Chamberlain prawdopodobnie weźmie udział w posiedzeniu Rady. Co się tyczy Brianda, to wiadomo jeszcze, czy zdoła on przybyć na jeden lub dwa dni do Genewy, wobec nawału zajęć. Na sesji Rady Francję reprezentować będzie Paul Boncour.

### DOKOŁA ROZBROJENIA.

Genewa, 5 grudnia. (PAT.). Na wczorajszym posiedzeniu komitetu Rady Ligi obradującego w sprawie przyszłej komisji badań nad rozbrojeniem, omawiano głównie kwestię udziału w tej komisji państw, nie wchodzących do Rady Ligi Narodów. Chodziło o zadecydowanie, które z pomiędzy tych państw mają wejść w skład komisji badań nad rozbrojeniem. Komitet przedstawi Radzie Ligi Narodów jedynie swoje propozycje i dlatego nie można jeszcze napewno twierdzić, że Polska otrzyma w wzmiankowanej komisji miejsce. Jednakże wśród 5-ciu państw, które mają uczestniczyć w komisji, wymieniamy Polskę, Rumunię, Jugosławię, Holandję i Finlandję. W skład komisji, która ma nosić oficjalną nazwę „Komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej”, mają podobno wejść przedstawiciele 15 państw, w czym 10-ciu członków Rady, a 5-ciu dobranych z pomiędzy nieczłonków Rady.

Genewa, 5 grudnia. (PAT.). Na dzisiejszym posiedzeniu komitetu Rady Ligi Narodów obradowano nad programem zamierzonej konferencji rozbrojeniowej. Dyskusja toczy się na tle trzech projektów: francuskiego, angielskiego i hiszpańskiego.

Genewa, 5 grudnia. (PAT.). Do komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej mają być zaproszone Ameryka i Rosja.

## Dymisja gabinetu Rzeszy

### WREZENIE DYMISJI

Berlin, 5 grudnia. (PAT.). Kanclerz Rzeszy dr. Luther wręczył dzisiaj o godz. 6-ej po poł. prezydentowi Rzeszy dymisję gabinetu. Prezydent Rzeszy przyjął dymisję i prosił kanclerza i ministrów Rzeszy o dalsze prowadzenie spraw aż do czasu utworzenia nowego gabinetu.

### GESSLER.

Berlin, 5 grudnia. (PAT.). Z kół parlamentarnych donoszą, że wiadomość, jakoby minister Reichsweltry, Gessler, zawiadomił prezydenta Rzeszy, że nie wstąpi do nowego gabinetu, nie odpowiada prawdzie.

## Tworzenie rządu w Estonji

Tallin, 5 grudnia. (PAT.). Rokowania przywódcy związku chłopskiego Teemanta doprowadziły do wyjaśnienia faktu, że możliwe jest utworzenie gabinetu burżuazyjnego od związku chłopskiego do partii robotniczej włącznie, a bez udziału socjalnych demokratów. Teemant zawiadomił wobec tego prezesa parlamentu, iż przyjmuje misję utworzenia nowego gabinetu. Teemant zamierza utworzyć gabinet, którego głównym zadaniem będzie poprawa kraju do wyborów, mających się odbyć w przyszłym roku.

### NARADY W SPRAWIE UTWORZENIA KOALICJI CENTRO-LEWICOWEJ.

Ryga, 5 grudnia. (PAT.). Prezydent republiki przyjął dziś lidera mniejszości niemieckiej, d-ra Schiemanna, w celu poinformowania się o stanowisku, jakie

zajmują mniejszości narodowe w kwestii utworzenia rządu.

Jak donoszą pisma, rokowania prowadzone między centrum a socjalistami doprowadziły do porozumienia co do programu ewentualnej koalicji lewicowej.

Leaderzy centrum zapewniają, że socjal - demokraci uczynili znaczne ustępstwa; między innymi, zrzekają się uprzednio stawianych żądań w sprawie rozszerzenia praw mniejszości. Narady co do rozdziału tek rozpoczyna się w dniu jutrzejszym. Jeżeli osiągnięte zostanie porozumienie, prezydent republiki powierzy, prawdopodobnie w poniedziałek posłowi Skujenickowi, socjaliście minimaliście, misję utworzenia rządu.



## Z Francji

### SENAT PRZYJĄŁ PROJEKT FINANSOWY LOUCHEURA.

Paryż, 5 grudnia. (PAT.). Senat przyjął 205 głosami, przeciwko 26, całość projektu finansowego Loucheura. Artykuł 4 tego projektu, dotyczący inflacji, przyjęty był 196 głosami przeciwko 59; inne artykuły zostały przyjęte w głosowaniu przez podniesienie rąk.

## Europejski związek federacyjny

Paryż, 5 grudnia. (PAT.). „Le Journal” donosi z Berlina, że Luther i Stresemann są zwolennikami idei Brianda, dotyczącej utworzenia europejskiego związku federacyjnego. Zdaniem kół niemieckich, realizacja tej idei byłaby oparta na międzynarodowym porozumieniu kolejowym, na systemie porozumienia ekonomicznego oraz układów politycznych.

## Z Międzynarodówki Amsterdamskiej

Amsterdam, 5 grudnia. (PAT.). Rada generalna międzynarodowej federacji związków zawodowych zatwierdziła 14 głosami przeciwko 7 głosom decyzję, odrzucającą prowadzenie rokowań bez zastrzeżeń z Rosją sowiecką.

## Labour Party a komuniści

Londyn, 5 grudnia. (PAT.). Przemawiając wczoraj w Warrington, przywódca Labour Party, Clynes, powiedział, że przesładowanie komunistów nie powinno być pojmowane jako zapowiedź zmiany stosunku Labour Party do stronnictwa komunistycznego, winno natomiast być hasłem dla wszystkich przyjaźni Partii Pracy do nieprzyjmowania rozkazów z Moskwy, oraz do zaniechania igrania metodami gwałtu, lub przygotowania rewolty; winno również być zachętą do zdwojenia energii około pracy oświatowej na terenie Labour Party. Robotnicy brytyjscy powinni czerpać wskazówki wyłącznie ze źródeł rodzimych i zgropować się około czynnika parlamentarnego w dziedzinie ulepszeń życia gospodarczego i przemysłowego kraju, gdyż tylko tą drogą mogą przyspieszyć podniesienie się dobrobytu klas pracujących i zapewnić sobie zdobycie wolności.

## W Mussolinii

Rzym, 5 grudnia. (PAT.). W szeregu miast włoskich zostały rozwiązane filje federacji pracowników przemysłu księgarskiego, a m. in. sekcje w Rzymie i Medjolanie. Deputowany Rossoni został mianowany komisarzem rządowym dla dalszego prowadzenia spraw rozwiązanych federacji.

## Uśmierzenie zasypanych górników

Boulder (Colorado), 5 grudnia. (PAT.). Pożar, który wybuchł w szybie towarzysztwa górniczego „Fairview”, opanowano. Oddział ratowników zdołał dotrzeć do miejsca, w którym znajdowali się zasypani górnicy (w liczbie 40) i uratował ich. Jeden z ratowników zmarł, wskutek zacczadzenia.

## Pożar w ambasadzie polskiej w Paryżu

Paryż, 5 grudnia. (PAT.). O godz. 1-ej w nocy w salach recepcyjnych ambasady polskiej wybuchł pożar, spowodowany krótkim spięciem. Natychmiast przybyła straż ogniowa, która wkrótce ogień ugasiła. Pożar spowodował dość znaczne straty. Spaliły się całkowicie drzwi, oddzielające jeden z salonów od wielkiego salonu. Należy zaznaczyć, że gmach ambasady jest asekurowany.

## Ruch robotniczy Z życia partji.

### XX. KONGRES POLSKIEJ PARTJI SO. CJALISTYCZNEJ.

Dnia 31 grudnia b. r. 1, 2 i 3 stycznia 1926 r. odbędzie się w Warszawie XX Kongres P. P. S. z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie i wybór Prezydium Kongresu.
- 2) Powitania.
- 3) Sprawozdanie polityczne C. K. W. i Z. P. P. S.
- 4) Sprawozdanie organizacyjne i kasowe.
- 5) Sytuacja gospodarcza.
- 6) Stosunek P. P. S. do spraw rolnych.
- 7) Polityka międzynarodowa P. P. S.
- 8) Rozwiązanie Sejmu i nowe wybory.
- 9) Zmiany statutu organizacyjnego.
- 10) Wybory Rady Naczelnej, Komisji Rewizyjnej i Centralnego Sądu Partyjnego.
- 11) Wolne wnioski.
- Delegaci na Kongres, wybrani na konferencjach okręgowych na zasadach podanych w Okólnikach C. K. W., piłą, tytułem wstępu, 2 zł. Goście zaś 5 zł. Nadto Komitety Okręgowe winny niezwłocznie podać do wiadomości C. K. W. i Komisji Gospodarczej Kongre-

su (Warszawa, Al. Jerozolimskie 6) imię i nazwisko delegatów ewentualnie gości, godziny ich przyjazdu do Warszawy, oraz zamówienia na noclegi.

Każdy delegat, przybywający do Warszawy zaopatrzonej w pisemny mandat winien zgłosić się do Komisji Gospodarczej Kongresu (Al. Jerozolimskie 6).

SEKR. GEN. CKW. PPS.

W poniedziałek dn. 7 b. m.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. O godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie Warsz. Okr. Kom. Rob. P. P. S.

W środę dn. 9 b. m.

Dzielnica Wola-Czyste o godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków.

Dzielnica Ochota. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Grójecka 59, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków.

Dzielnica Jerozolima. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłódna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Mokotowska. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Bałutela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Pocztowa Organizacja P. P. S. O godz. 7 w lokalu O. K. R., (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się ogólne posiedzenie komitetu.

Dzielnica Starówka. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 4-6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Warszawski Wydział Kobiec P. P. S. urządził we wtorek, dnia 8 b. m. w sali Związku Metalowców, Leszno 53, I piętro, wieczornicę artystyczną. Chór, deklamacja, śpiew, deklamacja chóralna, orkiestra mandolinistów.

Początek o godz. 5-tej po poł. O godz. 8, po skończeniu części artystycznej, herbatka z ciastkami i tańce do 12-tej.

Bilet wejścia 1 zł. (w tem herbata i 2 ciastka deserowe).

Bilety do nabycia w Warszawskim Wydziale Kobiecym, Leszno 53, w Centralnym Wydziale Kobiecym, Warecka 7 i w dzień zabawy przy wejściu.

## Ruch zawodowy.

„ZESPÓŁ PRACY” NA GÓRNYM ŚLĄSKU WYSTAWIŁ ŻĄDANIA 50% PODWYŻKI.

Dowiadujemy się, iż „Zespół Pracy” na Górnym Śląsku wystawił żądanie 50% podwyżki zarobków.

Warsz. Rada Zw. Zaw. W środę 9 b. m. o godz. 6.30 wiecz. w sali Warsz. Spółdzielni Spożywców, Chłódna 29, II brama I piętro, odbędzie się konferencja Zarządów, delegatów i mężów zaufania Zw. Zaw. Na porządku dziennym sprawa 8-godz. dnia pracy. Delegaci winni być zaopatrzeni w mandaty.

## Ruch kult.-oświatowy.

ZARZĄD GŁÓWNY T. U. R. Sekretariat Generalny — Warecka 7.

Konkurs Chorów Robotniczych. Warszawski Oddział T. U. R. przypomina chórom, biorącym udział w konkursie, by nadsyłały do dnia 12 b. m. do Sekretariatu T. U. R. pieśni, które chór każdy ma, jako własny utwór wykonać.

Oddział Warszawski T. U. R. Al. Jerozolimskie 6 m. 4. Sekretariat czynny codziennie od 5 — 7 po poł.

Uroczyste zakończenie Kursu Społecznego w Związku Zawodowym Robotników Miejskich. Staraniem Oddziału Warsz. Tow. Uniw. Rob. urządzono w Zw. Zaw. Rob. Miejskich Kurs Społeczny, który trwa od dnia 1 października do dnia 19 listopada r. b. Kurs obejmował wykłady, dotyczące aktualnych zagadnień z życia robotniczego, z szczególnem uwzględnieniem spraw robotników miejskich. W czwartek, dnia 3 grudnia odbyło się w lokalu Zw. Rob. Miejskich uroczyste zakończenie tego kursu. Zebranie zagał tow. Haupa, udzielając głosu tow. Pragierowej, która złożyła sprawozdanie z działalności Kursu.

W imieniu Zarządu Głównego T. U. R. przemawiał tow. poseł K. Czapliński, podnosząc w wymownych słowach znaczenie oświaty dla ruchu robotniczego. W imieniu W. O. K. R. przemawiał tow. Garlicki.

Zebranie urozmaicały pieśni, pięknie wykonane przez Chór Zw. Rob. Miejskich.

Na zakończenie zebrania tow. Haupa w serdecznych słowach dziękował Oddziałowi Warsz. T. U. R. w imieniu Zarządu Zw. Zaw. Rob. Miejskich za urządzenie kursu poczem wręczył słuchaczom świadectwa ukończenia kursu.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka i Opieki nad Niem kwituje z odbioru następujących ofiar:

Zw. Dozorców Domowych a conto składki miesięcznej zł. 50; Zw. Zaw. Farmaceutów składka za listopad zł. 10; Inż. Ejsmont na listę nr. 180 zł. 30; p. Uzdowski zł. 10; Klub posłów P. P. S. składka za grudzień zł. 282; Zw. Zaw. prac. Rolnych składka za listopad 26,02; Władysław Lizuraj składka za grudzień zł. 3; Winiarski Al. składka za grudzień zł. 5; Knedler Hugo składka za 8 miesięcy zł. 8; Prac. pogłębiarek środkowej Wisły na gwiazdkę zł. 126,50; Zw. Prac. Gastr. Oddział Kelnarów składka za listopad zł. 30; Marja Balcer składka za listopad zł. 5; Zw. Gazowników do ofiarowany koks zł. 2.190; Mecenaz Tomaszewski składka za listopad zł. 5.

## Prowincja.

### Z Wilna

(Korespondencja własna).

Skarga Zw. Zaw. dozorców domowych na stronność podinspektora pracy.

Zarząd Zw. Zaw. dozorców domowych w Wilnie przesyła nam skargę na podinspektora pracy XII obwodu w Wilnie, Jacewicza, partyjnego chadacka, który — przewodnicząc na komisji Rozjemczej, wydaje stale orzeczenia na szkodę dozorców domowych, a na korzyść właścicieli domów. Skargę swoją Związek zaopatruje w szereg przykładów, np:

1) Wydział domów opuszczonych przy Magistracie m. Wilna nie wypłacił przez 2 lata pensji dozorczyń domy, S. Podskarbis. Komisja Rozjemcza przysądziła dozorczyń 190 zł, tytułem zaległej pensji. Magistrat, niezadowolony z powyższej decyzji, skierował na Komisję Rozjemczą sprawę o rozwiązanie stosunku służbowego, a p. Jacewicz, przewodniczący na komisji przychylił się na posiedzeniu w dniu 27 maja, do uroszczeń Magistratu.

2) Gdy komisja Rozjemcza rozpoznawała w dniu 31 lipca sprawę dozorczy J. Matwiejewa, któremu właścicielka domu nie płaciła wynagrodzenia za pracę przeszło przez rok, p. Jacewicz, jako przewodniczący komisji sprawę umorzył.

3) Rozpoznając sprawę innej dozorczyń domy, Marjanny Lego, p. Jacewicz uchylił jej powództwo o zaległe wynagrodzenie za pracę, twierdząc, że nie jest dozorczynią, a lokatorką. Gdy zaś sąd stwierdził, że ta dozorczyń jest w istocie dozorczynią, p. Jacewicz przychylił się do tej decyzji i podczas powtórnej rozprawy na komisji Rozjemczej, — uznając już, że jest to dozorczyń — rozwiązał jej stosunek chwilowo z właścicielem domu, bez żadnego wynagrodzenia za pracę za czas ubiegły.

4) Co do innego znów dozorczy, Bolesława Andrzejewskiego, wydał orzeczenie, rozwiązujące jego stosunek służbowy za to, iż żądał regularnego wypłacania należnych mu świadczeń.

Związek posiada szereg faktów tego rodzaju i we wszystkich tych sprawach zgłaszał protest do inspektora pracy XII okręgu, ale skargi te dotychczas pozostawały bez skutku!

### Z Kozienic

Zamach na prawa drobnych dzierżawców folw. Pocztówka.

(Korespondencja własna).

Drobni dzierżawcy fol. Pocztówka, wchodzącego w skład majątku państw. Kozienice zostali zaalarmowani wiadomością, że władze ogłosiły konkurs na dzierżawione od wielu lat działki.

Min. Rolnictwa i Dóbr Państwowych winno wydać niezwłoczne zarządzenia, aby uprawnienia drobnych dzierżawców, przewidziane ustawą, a gwarantujące nieusuwalność drobnych dzierżawców do r. 1930, nie były naruszane przez czynniki urzędowe.

Gdyby władze nie zaniechały szykan drobnych dzierżawców w Pocztówce, to sprawa musiałaby oprzeć się o sąd.

## Krewki zawiadowca st. Sandomierz

(Kor. własna).

W dniu 14 listopada r. b., przed przyściem pociągu szkolnego z Tarnobrzega, chłopiec, lat około 15, spacerował po peronie st. Sandomierz. Nie podołało się to jednemu z tagarzy i chciał usunąć z peronu chłopca, lecz spotkawszy się z oporem, rzucił się na niego i począł go bić. Zobaczawszy to zawiadowca stacji p. Rutyna, podbiegł i uderzył kilkakrotnie chłopca po twarzy, nie badając zupełnie sprawy. Doprowadzony do ostateczności takim postępowaniem chłopiec, odepchnął od siebie zawiadowcę.

Za to zaś, że śmiał maktretowany chłopiec pchnąć swojego kata, został przez niego oddany w ręce policji.

Odpowiednie władze winny zainteresować się bliżej tą sprawą i ukarać samowolę p. Rutynę.

## Głosy czytelników.

Skarga artysty-emeryta.

W pierwszej połowie b. miesiąca prasa stołeczna zamieściła wzmiankę, iż Magistrat m. stoł. Warszawy, wobec nieustalenia dotąd ustawy emerytalnej artystów teatrów miejskich, wydał zarządzenie wypłacenia poszkodowanym z tego tytułu drugiej z kolei zapomogi, w rozmiarze miesięcznych poborów, na skutek uprzednio podjętych w tym kierunku starań przez Zarząd emerytów artystów.

Po zapomogę zgłosili się wszyscy emeryci, objęci pierwszą listą, lecz niektórzy doznali smutnego rozczarowania: zamiast bowiem zapomogi otrzymali oświadczenie, że tylko jakoby ci z półśrodek emerytów dostali zapomogę, którzy otrzymywali emeryturę jeszcze w rublach rosyjskich. Dokładne jednak zapoznanie się z poszczególnemi pozycjami ostatniej listy nie potwierdza tego wyjaśnienia, a zatem listę formowano, według jakiegoś innego klucza.

Cóż na to Zarząd emerytów artystów, który tak przekonywająco upewniał, że jednakowo broni interesów wszystkich zrzeszonych w tym związku! Odsyłanie bowiem w tych sprawach poszczególnych interesantów do Dyrekcji Teatrów nie jest właściwe.

Emeryt.

## Z sądów.

(Trybunał Administracyjny w gronostajach i togach).

Trybunał Administracyjny rozstrzygał w dn. 4 b. m. sprawę, która w obecnych powojennych czasach zainteresuje wszystkich adeptów zawodu aptekarskiego, chodząco bowiem o zaliczenie służby aptekarskiej w aptekach wojskowych do przepisanego okresu praktyki farmaceutycznej.

Min. Spraw Wewnętrznych (Generalna Dyrekcja Służby Zdrowia) stanęło na stanowisku, że praktyka w aptekach wojskowych nie może być zaliczana do przepisanego ustawowego okresu praktyki.

Pan Eugeniusz Pirogowski, emerytowany pułkownik i były naczelny aptekarz Wojska Polskiego, starając się o nadanie mu koncesji na aptekę w Skolem, i mając za sobą 30 lat praktyki w aptekach wojskowych, uczuł się tą decyzją pokrzywdzony, skutkiem czego wniósł skargę do Trybunału Administracyjnego.

Skarga ta była przedmiotem rozważań Trybunału Administracyjnego, którego rozprawy, począwszy od 1 listopada b. r. odbywają się w sposób niezwykle uroczysty, sędziowie bowiem występują w nowo wprowadzonych togach, a przewodniczący pierwszy Prezes p. Sawicki w tożde obramowanej bogato gronostajami.

Z ramienia skarżącego Pirogowskiego wystąpił adwokat Marjański — reprezentantem Skarbu Państwa był Radca Prokuratorji Generalnej, p. Hupert, zaś reprezentantem właściciela dotychczasowej apteki w Skolem, jako strony zainteresowanej p. prof. Uniw. lubelskiego Fiedorowicz.

Po długich naradach, poprzedzonych obszernymi wywodami zastępców stron, Trybunał w myśl wniosków zastępcy skarżącego Pirogowskiego wydał wyrok tej treści, że praktyka w aptekach wojskowych jest zrównana co do zaliczenia pracy z praktyką w aptekach prywatnych.

(—a).

## Wiadomości Księgarni Robotniczej.

Warszawa, Warecka 9, tel. 229-70.

Bałaaban J. Walka o niezawisłość szkoły w Polsce. Stosunek duchowieństwa do szkoły i nauczyciela	zł. 1.50
Belcikowska A. Stronnictwa polityczne w Polsce	—30
Przegląd Polityczny, tom III (zesz. IV) (Układy w Locarno)	2.—
Przybyszewski St. Moi współcześni. Wśród obcych	9.80
Robotniczy Przegląd Gospodarczy. Listopad 1925 r.	1.—
Skwarczyński A. O Władysławie Sikorskim	—50
Taubenschlag G. dr. Rekurs administracyjny	3.40
Układy w Locarno. Pełny tekst protokołu... wraz z projektami traktatów i kozerwencji	1.—
Zieliński W. E. Nasi ministrowie skarbu i błędy ich polityki w oświeceniu danyh urzędowych (1918 — 1925)	5.—
NA SKŁAD GŁÓWNY OTRZYMALIŚMY:	
Daszyński I. Wielki człowiek w Polsce	—70
Sinclair U. Nazywają mnie cieślą. Powieść	1.50

## Dr. Jan Alapin Królewska 31.

Chor. skórne, wenery., niemoc, płc. Promienie Roentgena. Od 10—2 r. i od 5—7 w. Niezamożni do 10 r. i od 7—8 w.

**REGULUJA ŻOŁADEK**  
CHRONI OD REUMATYZMU  
CZYSZCZI WĄTROBY-ARTERYZMU-  
HEMOROIDÓW  
I UDERZEN KRWI DO GŁOWY

**REFORMACKIE**  
PIGULKI Z M. ZAKONNIK  
APTEKI  
KARCZEWSKI-TUSZYŃSKI  
WARSZAWA—TREBACZA 4.  
ZADĄĆ WSZĘDZIE Z ZAKONNIKIEM

## Zycie gospodarcze.

O udział Polski w międzynarodowych targach w Brukseli.

Zarząd międzynarodowych targów w Brukseli zwrócił się, za pośrednictwem konsulatu polskiego w Brukseli, z propozycją urządzenia na tegorocznym targu, który odbędzie się w czasie od 7—12 kwietnia, poważniejszej wystawy produktów polskich. Na łatwy zbył w Belgji liczyli mogą produkty rolnicze, siemię lniane, chemie, meble, wyroby koszykarskie, naczynia emalowane, skóry, włosie, szczecina.

Zarząd targów brukselskich pragnąłby także doprowadzić do skutku poważniejszą wycieczkę kupców i przemysłowców polskich, którzyby zbadać mogli możliwości eksportu polskiego na rynkach belgijskich. (PAT.).

### Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—7.55  
Fránki francuskie za 100 — 29 70  
Funtj angielskie za 1—37 27  
Floreny holend. za 100—321 75  
Kor. czesko—słow. za 100 — 29.30  
Franki szwajc. za 100—190 40  
Korony austrjac. za 100 00—112 75



**KINO SPLENDID**  
NIECAŁA 6. — Początek 4.  
**GAŁGANIARZ PARYSKI** w roli głównej **Nikołaj Kollin i Helena Daryl**.  
Na estradzie słynny humorysta **Wł. Lin** i znakomita śpiewaczka **A. Gielecka**.

## CYRK poc. 8 godz. w.

Dnia 5 i 6 grudnia t. j. sobota i niedziela  
**Polski Związek Bokserski urządza**  
**Wielkie Zawody Bokserskie**  
**o Mistrzostwo Polski**  
z udziałem najlepszych bokserów Polski.  
Bilety od 1 zł. do 5 w nomopolu,  
N.-Świat 61 i w kasie Cyрку

## Dr. med. Z. Fajcyn

Chor. weneryczne, skórne, moczopłciowe,  
niemowlęta; leczenie najnowszymi środ-  
kami. Naświetlanie lampą kwarcową i Solux.  
Leszno 33, tel. 287-74.  
Przyjm. od 4-6 j.w. **Przyjeżdżajcie 43**  
tel. 139 04 — od 11<sup>15</sup>—2 i od 7-8 w.  
Niezamierzonym ustępstwem.

Liczni czytelnicy naszego pisma mieli zapewne możliwość przekonania się, że wyprzedzać towarów blawatnych, urządzona przez firmę H. Goldkopa na Bielańskiej róg Długiej pod żadnym względem i w niczem nie ustępuje tego rodzaju wyprzedzaniu, jakie obserwować się daje w większych miastach na Zachodzie. Obecnie dowiadujemy się, że firma H. G. ulegając życzeniom szerokiej swej klienteli! prolonguje termin prekluzyjny tej wyprzedzającej i co najbardziej zasługuje na podkreślenie, że pomimo wyższej dolara, ani grosz nawet nie podwyższyła cen wyprzedzających, przeciwnie, niektóre artykuły bardziej jeszcze uodostępniła w sprzedaży.

Bezsensowność, brak apetytu, gnuśność, zmniejszenie do życia, spowodowane starganiem nerwów są to objawy codziennie u pracownika umysłowego lub fizycznego. Powodem tego stanu jest zużycie w naszych nerwach soli fosforowych, które należy uzupełniać. Ale nie napojami, tytoniem, kawą lub herbata lecz pożywieniem zawierającym sole fosforowe. Takim jest odżywkę Sanator, produkt naturalny z jaj. Wejdź do apteki lub składni i zażądaj próbnej paczki wraz z opisem próbę a przekonasz się, iż uzdrowi Cię i zrobi odpornym na wszelką pracę, wszelkie trudności i przeciwności. Każdy lekarz stosuje obecnie Sanator jako środek pomocniczy przy wszelkich słabościach, tworzący krew i przywracający siły.

## KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

W Zakopanem wczoraj było pogodnie, temperatura rano — 18°, najniższa z nocy — 19°, ciężej, śniegu 18 cm. grubości; w Kryniczy temperatura — 9°, padał śnieg; śniegu 31 cm.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie — 5°, najniższa — 8°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: zachmurzenie duże, mroźno, śnieg na północy — wschodzie i miejscami w środku kraju, umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

**Poszukiwanie spadkobierców zmarłego Teodora Falkowskiego (lub Talkowskiego).** Min. spraw zagranicznych, na podstawie sprawozdań Konsulatu R. P. Pittsburghu, podaje do wiadomości, że za śmierć Teodora Falkowskiego lub Talkowskiego, zmarłego w dniu 26 kwietnia 1919 r. w następstwie wypadku w przedsiębiorstwie górnictwa „Eisenman Coal Company” blisko Greensburga, Pa. St. Zj. Ameryki Półn., przysługuje rodzinie odszkodowanie. Ponieważ nie zdołano ustalić miejsca pobytu spadkobierców i miejsca pochodzenia zmarłego, Min. Spraw Zagranicznych wzywa tą drogą spadkobierców do nadesłania adresu swego, w podaniu należyte ostatecznym, z powołaniem się na Nr. K/II a/9379/25, do Min. Spraw Zagranicznych, Wydział Prawno-Rewindykacyjny, Warszawa, ul. Fredry Nr. 3.

**Ustalenie osobistości.** Ustalono, że mężczyzna który z powodu nadmiernego wypicia alkoholu upadł na rogu ul. Dzikiej i Gęsiej i wkrótce po przewiezieniu do V komisariatu życie zakończył jest 45-letni Jan Piotr Rosłowski, robotnik, zamieszkały w przytulku noclegowym przy ul. Dzikiej nr. 62.

**Skrzynki pocztowe są do listów, a nie dla druków.** Dyrekcja poczty i telegrafów zawiadamia aby do skrzynek pocztowych wrzucano tylko listy i druki rozmiarów najwyżej 15 na 10 cm., natomiast ponad ten rozmiar opaski, lub listy większej objętości oddawano do najbliższego urzędu pocztowego.

**Loterja Państwowa.** Ciągienie III klasy 12 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej odbędzie się publicznie w czwartek i piątek (10 i 11 bm.) o g. 8.30 w Warszawie przy ul. Nowy Świat 70 (Biuro Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej).

**Liga opieki nad dzieckiem opuszczonym i zaniedbanym.** Min. Spraw Wewnętrznych zarejestrowała nową organizację opieki nad dzieckiem. Ma ona na celu walkę z rozwijającą się prze-

stępnością wśród nieletnich. Liga organizować będzie poradnię pedagogiczną, instytucję opiekuńską domowych, zakłady wychowawcze, poprawcze i t. p.

Do założycieli Ligi należą: m. in. dr. W. Chodźko, dr. Grzywo - Dąbrowska, A. Komorowski — sędzia dla małoletnich, adw. Mikołaj Koronfeld, Manja Pawłowska, prof. Sukkowska, Manja Łopuska, Eugenia Lublinerowa, p. Potulicka, dr. Z. Rosenblumowa, dr. N. Zandowa.

Jutro o g. 8 wiecz. w Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych, ul. Marszałkowska 123, odbędzie się zorganizowane przez Ligę zebranie, na którym mówić będą: „O dzieciach nieczytelników” — adw. M. Koronfeld, „O profilaktyce przestępczości małoletnich” — sędzia A. Komorowski, „O poradach wychowawczych i zawodowych” — dr. Z. Rosenblumowa.

**Akademja ku uczczeniu zasług zmarłego poety czeskiego, przyjaciela Polski, Franciszka Kva-pila.** Dziś o godz. 11.30 przed poł. w wielkiej sali Rady Miejskiej odbędzie się uroczysta Akademja, którą poprzedzi inauguracja Towarzystwa Polsko-Czechosłowackiego w Warszawie.

**Muzeum Ziemi Wieluńskiej.** Koło Polskiej Macierzy Szkolnej w Wieluńu założyło muzeum dla zgromadzenia zabytków archeologicznych, etnograficznych i innych z ziemi wieluńskiej. Obok zbiorów z dziedziny archeologii i etnografii, tworzy się także zbiory przyrodnicze, oraz pomoce szkolne.

Muzeum zwraca się z apelem do posiadających jakieśkolwiek zbiory, odpowiednie dla muzeum ziemi Wieluńskiej, aby poparli pracę zapoczątkowaną, porozumiewając się bądź bezpośrednio z Zarządem Koła PMS. w Wieluńu, lub przez Zarząd Główny PMS. w Warszawie, ul. Krak. Przedm. 7 m. 4.

**Wystawa obrazów prof. T. Noskowskiego.** Wystawa prac prof. Tadeusza Noskowskiego, zorganizowana przez Zw. Zaw. Pol. Artystów-Malarzy w lokalu Marszałkowska 69 otwarta będzie już tylko do dn. 12 b. m. w godz. od 10-7 wiecz.

W niedzielę dn. 13 bm. o godz. 11 r. nastąpi otwarcie wystawy gwiazdkowej prac członków Związku. Członkowie Związku, pragnący wziąć udział w wystawie, winni nadesłać swe prace przed dn. 12 bm.

**Z Warsz. Tow. Artystycznego.** Wobec śmierci Wł. Reymonta „Czarna Kawa” w Warsz. Tow. Artystycznym nie odbędzie się w tę niedzielę, czyli dnia 6 b. m., lecz zostanie przeniesiona na dzień 13 b. m.

**Zjazd historyków.** Dziś rozpoczynają się w Poznaniu w auli uniwersyteckiej obrady IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich. Zjazd ten odbywa się w dwadzieścia pięć lat po III-im Zjeździe, który odbył się w Krakowie. Stutrzydziestu autorów nadesłało swoje prace, a udział w Zjeździe zgłosiło przeszło 300 osób z najrozmaitszych stron Polski.

## Zebrania i odczyty.

**Polskie Tow. Teozoficzne.** Dziś o godz. 5 pp. w lokalu Tow. (Królewska 25 m. 3) odbędzie się kolejna z niedzielnych pogadanek; temat: „Wpływ piędka na rozwój człowieka”.

**Z Tow. Ekonomistów i Statystyków Polskich.** W poniedziałek, dn. 7 b. m., o godz. 8.30 w lokalu Tow. Ekonomistów i Statystyków Polskich. Jasn. 19, staraniem Tow. Polityki Społecznej odbędzie się odczyt p. Henri Fusa, sekretarza generalnego Międzyn. Stow. do walki z bezrobociem p.t. „Zapobieganie brakowi pracy i stabilizacja gospodarcza”. Wyznaczonej uprzednio na ten dzień odczyt p. Jana Piekalkiewicza p. t. „Projekt budżetu na rok 1926”, zostaje przeniesiony na dzień 14 grudnia (poniedziałek).

**Odczyt J. Korczaka.** Jutro o godz. 8 wiecz. w sali Tow. Hygienicznego na Karowej odbędzie się na dochód „Naszego Domu” w Pruszkowie odczyt Janusza Korczaka pod tyt.: „Jak wychowujemy dziecko w „Naszym Domu”. Ceny biletów od 1 do 3 zł. — do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolfa przy ul. Siemnej; w dzień odczytu — przy wejściu.

**Związek Zawodowy Pracowników Ubezpieczeniowych** zaprasza zrzeszonych i niezrzeszonych w Związku, Pracowników Ubezpieczeniowych na ogólne sprawozdawczo - informacyjne Zebranie mające się odbyć w sali Handlowców w Warszawie przy ul. Siemnej nr. 16 w poniedziałek dnia 7 grudnia r. b. o godz. 6 i pół wieczór.

## Wypadki.

**Ofiara redukcji.** 21-letnia Regina Kłówna, córka rządcy domu przy ul. Grzybowskiej nr. 23, b. urzędnicza w biurze prośb Oddziału przy ulicy Granicznej nr. 23, wczoraj w nocy usiłowała popełnić samobójstwo. W tym celu w pokoju, w którym spała, odkreśliła kurek przy lampie gazowej. Domownicy poczuwszy wydzielający się gaz, zaalarmowali Pogotowie. Lekarz, po doprowadzeniu do przytomności, pozostawił niedość samobójczynię na leczeniu w domu.

**Samobójstwo 16-letniego chłopca.** Abram Faliński, lat 16, (Twarda nr. 22) syn właściciela wytwórni wyrobów mosiężnych i brązowych, który dnia 2 b. m. w domu nr. 23 przy ul. Grzybowskiej wyskoczył w zamierze samobójczym z okna II piętra klatki schodowej na podwórze i zламаł nogi oraz pękła mu czaszka, zmarł w szpitalu żydowskim. Przyczyna samobójstwa — zawód miłosny z powodu 16-letniej Amelji B.

**Wypadek samochodowy.** Na ul. Kopernika, przed domem nr. 16, auto-dorożka nr. 18983, prowadzona przez kierowcę Teodorzusa Życzkowskiego (Nowy świat 36), przejechała przechodzącego przez jezdnię tragarza 56-letniego Józefa



**Gospodarka świetlna**  
traktuje oświetlenie jako czynnik ekonomiczny i zwalcza błędne mniemanie o świetle elektrycznym jako luksusie, wymaga raczej od każdego, aby wyszukał racjonalnie wszelkie właściwości światła tak gospodarcze, jak i kulturalne.  
Nasze ogłoszenia będą dotyczyły spraw w tej dziedzinie powstających.

**POLSKA ŻARÓWKA OSRAM S.A.**

Frańkiewicz (Czarniakowska 112). Nieszczęśliwy doznał złamania żeber z prawego boku oraz został zraniony w głowę, a zło i nos. Frańkiewicz tymże samochodem przewieziono do szpitala Dr. Jemsa. Kierowcę zatrzymano.

**Kradzież samochodu.** Na rogu ul. Furmatkiewicz i Bednarskiej niewykryty sprawca skradł pozostawioną bez dozoru auto-dorożkę marki „Ford” Nr. 804 (18996) której kierowcą Stanisław Puciapa (Nowy-swiat Nr. 26) wszedł na chwilę do domu. Właściciel Ludwik Koszński ocenia wartość skradzionego samochodu na 5.000 zł.

**Pożary.** W domu Nr. 59 przy ul. Gęsiej w mieszkaniu Szlasy Jeruchemsona wynikł pożar. wskutek wadliwie wpuszczonej rury od pieca w przewód kominowy. I oddział straży ogniowej, po wyrzuceniu części ściany pożar ugasił.

— W porcie Tow. Żegluga Polskiej przy ul. Solec Nr. 8 w mieszkaniu prywatnym magazyniera Bolesława Bobilewicz, wskutek wadliwie urządzonego przewodu kominowego, zapaliła się podłoga. III oddział straży ogniowej pożar ugasił. W akcji ratunkowej brała udział miejscowa straż ochotnicza. Pastwa pożaru padła 15 stodoł, 3 obory i 2 śpiżnice. Straty wyniosły 65.000 zł.

**Kradzież.** Z przedpokoju mieszkania Antoniego Osowskiego przy ul. Młynarskiej Nr. 23 skradziono futro na elkach z kołnierzem wydrw. wartości 3.500 zł.

— Ze sklepu Szyji Engla przy ul. Bonifraterskiej Nr. 7 skradziono skrzynię tytoniu wartości 4.000 zł.

— Z lokalu Tow. „Młoda Polska” przy ul. Krak. Przedm. Nr. 56 Bronisław Kacprzakównie (Bielańska Nr. 16) skradziono torebkę zawierającą 25 zł. i dowody osobiste.

— W kościele o.o. Bernardynów na Krak. Przedm. Halinie Grzędzińskiej (Rynek Starego Miasta Nr. 4) skradziono torebkę zawierającą 184 zł. i dowody osobiste.

**Tajemniczy wypadek kolejowy.** Na torze kolejowym, między Grodziskiem, a Żyrardowem, znaleziono nieprzytomnego, którego przewieziono do szpitala w Żyrardowie. Po odzyskaniu przytomności badany chory przyznał, że nazywa się Stanisław Rutkowski (Piękna nr. 31) i że jakoby wsiadł na stacji Warszawa - Główna do pociągu przy parowozie, skąd w drodze rzekomo wyrzucił go na tor prowadzący pociąg czyli t. zw. wozomistrz. Po sprawdzeniu okazało się, iż rzekomy Rutkowski pod wskazanym adresem nie zamieszkuje, przeto istnieje przypuszczenie, że wypadł on z pociągu w czasie wyskakowania w biegu, po niedużej kradzieży.

**Groźny pożar.** Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wynikł pożar we wsi Olszowie gm. Żórawin w pow. Sierpeckim Pastwa pożaru padła 40 zabudowań gospodarczych wraz z tegorocznymi zbiorami. Pożar ugasiła miejscowa straż ochotnicza. Straty narazie nieustalone.

— Z powodu zaproszenia ognia od papierosa w stodole Władysława Świdorskiego, gospodarza wynikł pożar w Mogielnicy w pow. Grójckim. Pożar, znalazłszy łatwopalny materiał w postaci zabudowań gospodarczych krytych przeważnie słomą, rozszerzył się z szaloną szybkością.

## Teatr i muzyka

**Teatr Wielki.** Dziś w niedzielę o g. 3 popoł. popoł. po cenach znizowanych „Halka”; wiecz. „Opowieści Hoffmanna”.

**Teatr Narodowy.** Dziś wieczorem „Lampka oliwna”.

Dziś po południu zamiast zapowiadanych przedtem „Damy i Huzary” dany będzie dramat Brończyka „Hetman Żółkiewski”.

**Teatr Bogusławski.** Dziś ostatnie przedstawienie arcydzieła St. Wyspiańskiego „Achilleis”.

Dziś o godz. 4 po poł. po cenach znizowanych „Kapelusz słomkowy”.

**Teatr Letni.** Dziś po poł. po cenach zniz., „Pan Minister” Krzywoszewskiego.

Codziennie wieczorem „Gdybym chciał”.

**Teatr Polski.** Dziś o 12-tej w poł. przedstawienie dla dzieci po cenach najniższych: „Zaczarowana Księżniczka”.

O 3 i pół pop. po cenach znizowanych „Madame Sans-Genie”.

Wieczorem dziś i codziennie „Lojalność” Galsworthy’ego.

**Teatr Mały.** Codziennie „Ladna Historia”.

Dziś o 4 po poł. po cenach znizowanych „Świt, dzień i noc”.

**Teatr Nowości.** Dziś operetka H. Reinhardta „Wieszcza wód”.

**Teatr Odrodzonej (na Pradze).** Dziś o godz. 4-ej po południu po cenach znizowanych „Dzieci Starego Miasta”.

O godz. 8 wiecz. „Wykradzenie 10 więźniów z Pawlaka”.

**Teatr Odrodzonej na Pradze.** Zarząd teatru zawiadamia, iż w dniu 8 b. m. o godz. 11-ej rano odbędzie się wiec w gmachu Teatru w sprawie egzystencji i dalszych losów Teatru, jedynej kulturalnej placówki na Pradze, której grozi upadek. Wejście bezpłatne.

**Teatr im. Fredry.** Dziś o godzinie 12 w popołudnie bajka „Kopciuszek”, ozdobiona baletem. O godz. 4 „Manewry serc”. Wieczorem wznowienie melodramatu P. Kościńskiego „Tajemnice Warszawy”. W poniedziałek „Tajemnice Warszawy”.

**Teatr Popularny.** Dziś o godz. 5, 7 i 9 rewja p. t. „Bez Koszulki”.

**Qui Pro Quo.** Dziś i codziennie rewja aktualno - polityczna w 16 obrazach p. t. „Pomalutku aż do skutku”.

**Teatr „Perskie Oko”.** Dziś rewja „Od A do Z”.

**Z Filharmonji.** Dziś w południe odbędzie się poranek, złożony z utworów muzyki rosyjskiej z dziełami Czajkowskiego na czele. Orkiestra dyryguje p. Mazurkiewicz. Solistami będą pp. Mokrzycka (śpiew), Dworakowski (skrzypce), zespół młodych szkoły śpiewu p. Conte - Wilgockiej. Udział w poranku p. Jadwigi Zaleskiej został odwołany na czas późniejszy, po powrocie artystki z Francji.

Dziś na popołudniowym koncercie wystąpi pianista p. Jerzy Żurawlew i wykona po raz pierwszy koncert Palmgrana. Orkiestra pod dyrykcją p. Dołyckiego odegra poemat symfoniczny „Korsarz” Rytla. poemat „Les preludes” Liszta, wstęp do „Meistersingerów” Wagnera, Suite baletową Rameau i in.

**Koncert na żywność dla szkoły.** Dziś, o 12 min 30, staraniem Rady pedagogicznej Szkoły powszechnej nr. 25, odbędzie się w sali kinoteatru „Palace”, Chmielna 9, koncert dobroczynny z udziałem artystów pp. Leskiej, Szymańskiej, Zaborskiej - Pauly, Zalewskiej, Budkiewicz, Hirszteld, Maszyńskiego, Mossociego, Palewicz - Golejowskiego, Rentgena i Zajlicha.

**Koncert.** Jutro o godz. 8 w. odbędzie się w sali Konserwatorium bardzo interesujący wieczór kameralny „Schubert — Schumann” w wykonaniu śpiewaczki St. Argasińskiej, oraz fortepianowego „Trio Kmita” (pp. Pohlwa — fortepian, Kmitowa — skrzypce, Borzakowski — wiolonczela). Program składa się wyłącznie z utworów tych dwóch największych przedstawicieli romantyzmu w muzyce.

**Recital.** Jutro o godz. 8 wiecz. odbędzie się w auli Uniwersytetu (Krak. Przedm. 26) recital utworów literackich, nagrodzonych na konkursie Koła Polonistów SUW przez Sąd Konkursowy. Współudział przyniesli artyści: E. Kumina, H. U. szyńska, J. Warnecki i inni. Zostaną odczytane utwory: A. Czaplickiego, E. Góry, Z. Krasiańskiego, W. Rymkiewicza, St. M. Salisńskiego i W. Straszewicza. Bilety przy wejściu.

**Biuro Stow. Urzędników Państwowych** zawiadamia o mających się odbyć przedstawieniach ulgowych: w teatrze Małym „Ladna historia” w dn. 10 grudnia, w teatrze Nowości „Wieszcza wód” w dn. 14 grudnia oraz w teatrze Polskim „Lojalność” w dn. 16 grudnia r. b.

**II poranek Orkiestry Reprezentacyjnej P. P.** Dziś odbędzie się w teatrze Nowości koncert poświęcony muzyce francuskiej, w wykonaniu pierwszorzędnych sił artystycznych: artystów opery: J. Mechowskiego i F. Freszla, oraz orkiestry P. P. pod dyr. A. Sielskiego.

## Z teatrów świetlnych.

WODEWIL Złodziej w raju.

Jeden z ładniejszych filmów tego sezonu; z dobrym scenariuszem, wyborną reżyserią, ładnymi zdjęciami i tem, co przyciąga publiczność: tajemniczością intrygi, połączoną z brawurowym tempem akcji.

Bohater filmu był sobie żeglarzem, którego los prześladował, a któremu morze zabrało cały dobytek w postaci statku. Zabrał się więc Bob do łowienia perel. Gdy szczęście uśmiechnęło się wreszcie, ręka nikczemnika sięgnęła po najpiękniejszą perłę. W walce o nią przeciwnik, marnotrawny syn amerykańskiego milionera ginie, a Bob za namową przedsiębiorcy, a wyrafinowanej kobiety, z papierami nieboszczyka udaje się do Ameryki i przedstawia się za zmarłego. Zaczynają się kolizje; stary milioner przywiązuje się do przybranego syna, piękna córka jego przyjaci-



la oddaje mu serce i rękę. Sumienie nie pozwala mu się cieszyć swym szczęściem: intryga kobiety zakochanej, a mściwej wiktę sytuację, z której Bob nie widzi innego wyjścia, jak rewolwer. Przed śmiercią wyznaje prawdę, a na łóżu śmierci czuje, że jest kochanym i przez przybranego ojca i przez żonę niejako zmarły syn milionera, lecz jako on sam.

Te smutne zakończenie dziwnie jakoś nie harmonizuje z pogodnym nastrojem amerykańskiego obrazu, pełnym jasności, słoneczności i szczerości. Całość jest wprost przemila. Techniczna strona obrazu przedstawia się jaknajlepiej.

Komedijka grana nad program wywołuje huragan śmiechu.

Wyświetlany jest również „Pogrzeb Żeromskiego”.

MUZA. — „Cesarzowa”.

Film ten, wytwórni amerykańskiej Paramount, jest zresztą połączoną koncepcją filmu niemieckiego z amerykańskim: historyczne tło i pełna fantazji, modernistyczna budowa dramatu.

Dzieje romansu carycy Katarzyny Wielkiej z oficerem gwardji Orłowem są bardzo efektowne. Pola Negri jest w filmie tym czarująca.

W części estradowej udział biorą: Kulikowski, Domański, Ossorja Brochocki i inni.

## SPORT.

### SKŁAD REPREZENTACJI ROBOTNICZEJ NA DZISIEJSZYM MECZU Z MAKKABI.

Jak dowiadujemy się Z. R. S. S. ustalił skład drużyny reprezentacyjnej robotniczej jak następuje:

**Bramka:** Wałach (Gwiazda).  
**Obrona:** Herman (Skra) Drugi obrońca z Poisku.

**Pomoc:** Mazurkiewicz (Skra), Stanik (Skra), Żukowski (Skra).

**Atak:** Sącz Jerzy (Skra), Sącz Zdzisław (Skra) Błazarek II (Skra), Sieczkowski (Sarmata) Maraszkiewicz (Sarmata).

Rezerwowymi są: Osipiński, Wybrański, Lewandowski ze Skry i prawy obrońca Gwiazdy.

Makkabi na mecz ten wystawia swój najlepszy skład. Początek zawodów o godz. 1.45. Boisko Skry (Okopowa 43).

### Ślizgawka na boisku Skry.

Ruchliwy Zarząd naszej Skry urządził ślizgawkę na boisku klubowym.

We wtorek nastąpi oficjalne otwarcie o godzinie 4-tej. Tymczasem członkowie klubu trenu-

ją już jazdę figurową jak również hokeja na lodzie. 1-szy trening drużynowy odbędzie się we wtorek o godz. 10 rano.

### Finały mistrzostw bokserskich.

(C.-S.). W Cirku godz. 20 finały i zakończenie zawodów bokserskich o mistrzostwo Polski.

### Mecze hokejowe w Dolinie Szwajcarskiej.

(C.-S.). Pierwsze mecze hokeja na lodzie odbędzie się dzisiaj w niedzielę dnia 6 grudnia w Dolinie Szwajcarskiej między drużynami: Warszawianka — A. Z. S. II, o godz. 9.30 drugi mecz A. Z. S. I — Warszawskie Tow. Łyżwiarów o godz. 10.30.

### Nowy klub wojskowo - sportowy w stolicy.

(C.-S.). W związku z przejęciem boiska Legii przez DOK. Warszawa, komunikują nam, że na wiosnę przyszłego roku powstanie jeden ogólny klub wojskowy, który zmobilizuje w swym łonie wszystkich sportowców wojskowych DOK. nr. 1, przedewszystkiem stolicy. Klub ten ma nosić podobno nazwę Lechia.

### Mecz Legia — Warszawianka zostanie unieważniony.

(C.-S.). Dowiadujemy się, że protest Legii o unieważnienie meczu o puchar między Warsza-

wianką i Legią ma wszelkie szanse powodzenia. Motywem decydującym będzie nieukaranie bratnie grających zawodników obu drużyn przez sędziego. Sprawa zostanie rozstrzygnięta definitywnie w poniedziałek na posiedzeniu Zarządu WOZPN.

### Korona — Makkabi 2:1 (2:1).

(C.-S.). Boisko Skry dnia 5 grudnia. Mecz odbył się na boisku pokrytym śniegiem, pogoda mroźna — sucha, co bardzo dodatnio wpłynęło na tempo gry. Do przerwy gra była obustronnie równa, po przerwie inicjatywę ujęła lepsza technicznie Makkabi, która jednak wobec braku szczęścia w strzałach i dobrej gry Olewskiego w bramce Korony, nie wykazała swej przewagi cyfrowo.

## Pokwitowania.

Na fundusz pracy „Robotnika”. Pracownicy drukarni „Robotnika” podwyżkę płacy od 2 listopada do 5 grudnia zł. 597.43.

## Odpowiedzi Redakcji.

Eugenja Wid. Do zwrotu.

**Kino**  
**PALACE**  
Chmielna 9, tel. 51-14.  
Porz. o g. 3.30, 5.30, 8 i 10 w.

**Two „Film Polski”.**  
Historia  
duszy dziewczęcej  
W rolach głównych: Frenkiel, Węgrzyn, Jaracz, Brydziński, Grabowski, Gawlikowski, Modzelewska, Zimińska.

**Wielkie światło polskiej twórczości filmowej.**  
**„IWONKA”**  
Erotyczny dramat współczesny  
w 10 akt. z prologiem wg  
Juljusza Germana  
W rolach tytułowej  
Jadwiga Swosarska  
Gorczyńska

**Wytwórnia „Sfinks”.**  
Z  
Jadwiga Swosarska  
Gorczyńska

## 5.000 Portretów !!! DARMO !!!

Dla rozpowszechnienia naszego zakładu artystycznie - fotograficznego między czytelnikami „Robotnika” postanowiliśmy rozdać 5.000 portretów darmo. Przynieście lub przyslijcie nam fotografię (starą lub nową pojedynczą, podwójną lub grupę) z waszym dokładnym adresem, na ponizszym numerowanym kwicie i na odwrotnej stronie fotografii podać prosimy również adres i nazwisko, a otrzymacie w przeciągu 10 — 14 dni rebuszowany artystycznie wykonany ze zdumiewającym podobieństwem portret. Rozmiar 35x45 cm. w pass - partou. Skorzystajcie jak najprędzej z naszej propozycji, gdyż dla reklamy wyznacziliśmy ograniczoną ilość tylko 5.000 portretów. Jako wzajemną usługę, gdy będziecie z portretów

zadowoleni, prosimy polecać nasz zakład fotograficzny wśród znajomych. Fotografie otrzymacie z powrotem w całości bez żadnego uszkodzenia wraz z portretem. Za przesyłkę, opakowanie i zwrot kosztów ogłoszeń, prosimy przysłać 4 złote. Nasz zakład ogłaszając już od 1906 roku (przeszło 19 lat) daje tem samem zupełną gwarancję co do uciążliwości naszej propozycji, my jednak obowiązujemy się zapłacić 500 złotych temu, kto dowiedzie, że wymienione warunki nie będą przez nas w zupełności dotrzymywane. Przekazy i listy prosimy adresować: Zakład fotograficzny „SPLENDID” Warszawa, Chmielna nr. 35, skrzynka pocztowa nr. 120

Kwit 3270. Zgodnie z powyższą ofertą proszę zakład fotogr. „SPLENDID” w Warszawie nadesłać mi darmo portret fotograficzny rozmiaru 35x45 cm. pod warunkiem, że żadnych wydatków oprócz przekazanych w dniu dzisiejszym 4 złotych nie poniosę

Imię . . . . .  
Nazwisko . . . . .  
Adres . . . . .

Przy grupach należy twarz odpowiednią do powiększenia oznaczyć X



**WYGODNIE I TANIO**  
za 2 godziny możesz być w Krakowie  
3 we Lwowie lub Gdańsku  
5 w Wiedniu

INFORMUJECIE SIĘ  
w Zarządzie, ul. Nowy Świat 24,  
tel. 9-00 i 19-88.

Port lotniczy ul. Topolowa za Kolonią Staszica (ostatni przystanek tramwaj „17”) tel. 8-50.

**SAMOLOTY OGRZEWANE — KURSUJĄ CODZIENNIE**

## CHOLEKINAZA

### H. NIEMOJEWSKIEGO

przeciw złej przemianie materji na tle wątroby

**zastępuje w zupełności Karlsbad.**

Cholekinaza nad Karlsbadem ma tę niezaprzeczoną wyższość, że nie niszczy ciałek czerwonych krwi przy anemji, oraz nie wywołuje gipsowania tkanek u osób, cierpiących na sklerozę, w których to razach, jak wiemy, Karlsbad jest stanowczo przeciwwskazany. Nadto Cholekinaza, jako składowane zioło, nie spowoduje szlamowania kiszek, a więc nie wymaga tej specjalnej diety, jaka ma miejsce przy kuracji karlsbadzkiej.

SPRZEDAŻ w APTEKACH i SKŁADACH. Do miejscowości, gdzie Cholekinazy w aptekach nie ma, wysyłamy ją pocztą, po nadesłaniu 14 zł. 20 gr. za komplet wraz z przesyłką i opakowaniem. H. NIEMOJEWSKI, Warszawa, Nowy Świat 5.

## Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

**MEBLE**  
używane w wielkim wyborze polecamy tani, życzącym rażami.  
SOLNA 18 m 4.

### Ceny dotychczas niebywałe!

Polecamy w bardzo wielkim wyborze garnitury wszelkiego rodzaju, palta jesienne i zimowe, jak również futra w rozmaitych gatunkach.

**Sprzedaż na b. dogodnych warunkach.**

Zamówienia z krajowych i zagranicznych materiałów.

Obeirzenie nie obowiązuje do kupna.

## MAGAZYN UNIWERSALNY

Warszawa, Senatorska 37 (Plac Bankowy).

Ceny dotychczas niebywałe!

### Zł. 400.000 Zł.

Dudni woda, dudni  
W cembrowanej studni,  
Dzisiaj o gotówkę  
W mieście coraz trudniej...

Dudni woda, dudni,  
Gwiżdże sobie kos,  
Z dolarem paskudnie,  
Kupuj szybko los!

Dudni woda, dudni,  
Wie to każdy smyk,  
Lichtenstein ma w grudniu  
Na loterii „glik”!

Polecamy P.T. Publiczności placówki najszybszej kolektury:

**E. LICHTENSTEIN i S-ka**  
Warszawa, Marszałkowska 146, tel. 517-36, 138-38, 138-57.

**E. LICHTENSTEIN**  
Białńska 3 Nalewki 42  
tel. 515-68 egz. od r. 1835 tel. 135

Ciągnięcie rozpocznie się dn. 10 grudnia r. b. i trwać będzie do dn. 9-go marca 1926 r. włącznie.

**Główna Wygrana zł. 400.000.**

### Na Raty bez zaliczki

## ZEGARY

ścienne, zegarki, obrączki ślubne  
Kolczyki i pierścionki.

Zegarmistrz GUTMACHER,  
Smocza 21 mieszkania 23  
róg Dzielnej.

### Zdun

Wykonuje Wszelkie roboty zdunskie oraz przeróbki pieców i reperacje solidnie i tanio.

Tel. 94-59.

### Ślusarz Mechanik

do reperacji precyzyjnych form i sztańc do fabrykacji łyżek aluminiowych

poszukiwany.

Oferty pod „ANZELMI” do Admistracji „Robotnika”.

### LECZNICA

Przychodnia dla chorób skórnych, wenerycznych i wewnętrznych.

Leczenie najnowszymi środkami. Naświetlanie: Lampą kwarcową, Solux. Analizy lekarskie.

**ORDYNACKA 9,**  
tel. 516-03  
czynna od 9 r. do 9 w. Po-rada 3 zł.

### GLÓWNA HODOWLA KANARÓW WARSZAWSKICH

Juljan Wasowicz,  
Kraśno-Podgórze,  
Nadwiślańska 18,

wysyła pocztą za załączką doborowe kanarki tremo o-turkuty po 25, 30 i 35 zł., samczki reszowe mł. do 6 zł., starsze matki po 10 zł.

### OGRZESZENIE DŁUGÓW.

Bardzo wysoki zarobek ułoczny; (do 1.000 zł.). Praca łatwa—w miejscu zamieszkania. Żadna agentura. Może podjąć się każdy, umiejący czytać. Nie potrzebna kapitału. Zgłoszenia: „Rekord”—Częstochowa, ul. P. Marii 53 (Na odpowiedź załączkę znaczki 45 gr.)

**FOTOGRAFUJECIE SIĘ u „Leonara”,**  
Nowy-Świat 21. 6 fotografii retuszowanych od zł. 1.50, 12 fotografii—2.00. Portrety wykwintnie wykonane.

**FUTRA po cenach konkurencyjnych.** Futro męskie zł. 275.—, marynarka kreca zł. 350.—, marynarka białkowa zł. 260.—, Palto bibelotowe zł. 600.—, skórk fokaowe po zł. 9.—, skórk skunksowe zł. 18.—, skórk oposowe zł. 8.— i lisy zł. 60.— poleca „MARJAN” Nowy-Świat firma „MARJAN” 55.

**Gramofony** bezłubowe, koncertowe, płyty najnowszych wielki wybór. Ceny przedświąteczne najtańsze. Warunki dogodne. „Technomar”. Zielna 31.

**Maszyny** do szycia znane „Kasprzycki” z aparatem do haftu. Spłata w 12 ratach. Polecamy tanio. „The Kasprzycki Company”, Warszawa, Marszałkowska 153, Chłodna 29, telefony 104-51, 113-51. Prowincja może zamawiać listownie.

**Mod iiarstwa** szybko gruntuwnie wyucza mistrzyni cechu Korycka—Jerozolimka 11 m. 26. Niezamożnym ustępstwo. Przyjezdnym pensjonat.

**Maszyny** do szycia The Kemplisty Company, warunki najdogodniejsze najtańszej Plac Zbawiciela—Marszałkowska 41.

**Na gwiazdki!** Odpowiedni portrety z fotografii wykwintnie wykonane od 10 zł. poleca Specjalna pracownia. Zielna 4. Prowincja za zaliczeniem.

**Szebrzenie,** ostrzenie wszelkich przedmiotów szybko, solidnie, tanio. Linkowski—Marszałkowska 102 róg Włók.

**Tyko** do 15-go grudnia. Okazji nie będzie ogłoszenia otrzyma w fotografii „Wiktorja” Leszno 22 ładną retuszowaną pocztówkę „Senio” tylko za 7 groszy. Dla dzieci i grup nieważny.

**Zakład** Mechaniczno - Ślusarski S. Sławiński—N. Świat 49 Spawanie (szwelowanie) aparatem wszelkich części popekanych maszyn, rob. ty sztańcowe i to-karskie. Zamówienia wykonujemy starannie po cenach konkurencyjnych.

**Z LICYTACJI** Ręce gotówka. Wyprzedaż tylko do 8 grudnia za połowę wartości. Futra męskie, damskie, palta fokaowe, karakulowe, pluszowe. Garnitury męskie, uczniowskie. Palta z kołnierzami 125. Wybór olbrzymi garniturów 60 zł. Warszawska Spółka Chrześcijańska Wilcza 57—2. Telefon 175-91.